Nr 18. Kraków, 23 Stycznia — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu" „ „ 21 — „ „ 5 c. 25 „ . „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ frank. 80 „ frank. 20 „ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Ry[illegible]ku gł., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego ro[illegible] przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, [illegible] następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypła[illegible] w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Ant[illegible] Świątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Fer[illegible]dinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Luty . . złr. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 4 „ 50

Kraków 22 stycznia.

W chwili wyjazdu hr. Szuwałowa z Londynu rozeszła się pogłoska, że Rosya od lat dwóch jest w posiadaniu traktatu zawartego z Persyą, mocą którego ostatnie państwo zobowiązuje się ustąpić Rosyi kraje nad rzeką Atrek położone, czyli cały prawie Korassan. Pogłoska ta, której prawdziwości, a nawet prawdopodobieństwa nie chcemy rozbierać, pokazuje dowodnie, iż mieliśmy słuszność gdyśmy utrzymywali, że zabór Chiwy nie tyle ku Indyom co przeciw Persyi się zwraca. Dopiero bowiem na polu tego niebezpieczeństwa, aż nadto widocznego, mogą powstawać pogłoski podobnego rodzaju. Czyni to jednak zajście angielsko-rosyjskie faktem powszechnej doniosłości. Dopóki bowiem chodzi o zbliżenie Rosyi do Indyj, o postawienie granic rozszerzaniu się panowania rosyjskiego na Wschód, czy tą granicą ma być Afganistan, czy jakikolwiek inny kraj — zawsze spór dotyczy jedynie dwóch mocarstw bezpośrednio interesowanych. Skoro jednak sprawa ma za przedmiot Persyę, staje się ona natychmiast faktem wielkiej wagi, nabiera powszechno-europejskiego znaczenia.

Niezawisłość Persyi jest niemal tej samej doniosłości w Azyi, co niezawisłość Księstw Naddunajskich w południowej Europie; tylko trudniejszą byłaby do utrzymania, gdyby Rosya z dwóch stron graniczyła z państwem Szacha. Nie bez ważnego też powodu, w ostatnich latach mocarstwa europejskie starały się wejść w bliższe stosunki dyplomatyczne z Persyą, a ostatnia delegacya do spraw wspólnych w Austryi, przyjęła w budżecie znaczny wydatek na utrzymanie ambasadora w Teheranie. Któż jednak zaprzeczy, że zbliżenie się Rosyi ku zachodnim Persyi granicom, odda jej wpływowi losy azyatyckiego państwa, i że po zaborze Chiwy pomoc moralna dyplomacyi europejskiej byłaby nader niedostateczną do obronienia Persyi od przewagi rosyjskiej. Nie potrzebuje zaś nawet Rosya koniecznie czynić podboju, aby przez Persyę zagrażać Turcyi azyatyckiej, gdyż bardziej niebezpieczną będzie mając potężnego wazala zależnego od siebie, niżeli podbijając kraj na którego utrzymanie w pokoju część sił wypadłoby poświęcić. W takim zaś stanowisku wazala stanąć musi szach Perski wkrótce przynajmniej, jeśli nie zaraz po zbliżeniu się Rosyi do Korassanu, podobnie jak już wazalami Rosyi zostali emir Bucharski i chan Kokański po zdobyciu Samarkandy.

Pomimo wszakże tak wielkiej doniosłości sprawy podjętej przez Anglię, kraj ten jest zupełnie odosobnionym w swojem działaniu. Dyplomacya europejska usuwa się od udziału w kwestyi, jakoby bezpośrednio jej nie obchodzącej, a nie czyni tego z pewnością ani z braku rozumienia jej znaczenia, ani nawet ze zwyczaju przyjętego umywania rąk, dopóki nieprzyjaciel nie jest, jak to mówią, na karku; ale wprost z powodu swej bezsilności wobec Rosyi. Nie mówiąc o państwach drugiego rzędu, nie ma mocarstwa, któreby się nie obawiało konfliktu z Rosyą, nie ma takiego, któreby swobodnie mogło wchodzić w przymierze przeciw Rosyi. Nawet Prusy najwięcej potężne, muszą się oglądać na niespełnioną swą misyę zjednoczenia Niemiec, zajęte wewnętrznemi sprawami, muszą zadawalniać się uprzedzającą grzecznością północnego sąsiada, który nawzajem czując potrzebę pewnej względności z tej strony, każe Szuwałowowi złożyć sprawozdanie w Berlinie z zamierzonego i już spełnionego poselstwa. W ten sposób Rosya zachowuje swobodę ruchów zupełną na Wschodzie i konflikt z ogólno politycznego, zamienia się przez bezsilność państw europejskich na spór pomiędzy dwoma władcami Azyi.

Hr. Szuwałow wyjechał z Londynu i powtórnie przez Berlin obrał drogę do Petersburga. Według pism angielskich, usiłował on przedstawić islamizm jako najbardziej groźnego nieprzyjaciela tak Rosyi jak Anglii, i wystawiał obustronny interes tych państw do stanowczego zwalczenia potęgi mahometańskiej w Azyi. Zarazem miał on czynić oświadczenia, iż Rosya nie ma zamiaru w przedsięwziętej na Chiwę wyprawie, przyłączyć to chaństwo całe do swych posiadłości, jednakże nie chciał w tym względzie przyjmować żadnych stanowczych zobowiązań. *Observer* donosi nadto, że nie powiodło mu się uzyskać zmianę postawy rządu angielskiego w sprawie Azyi środkowej. Więc cóż? Rosya ustąpiła, czy też wojna? Rosya ustępować nie zwykła; a wojny nie ma komu prowadzić. Rosya gotując wyprawę, chciała uniknąć trudności, jakieby Anglia stawiać mogła, i tem należy tłómaczyć zapewnienia złożone przez hr. Szuwałowa, wypierające się naprzód powziętych zamiarów zdobyczy. *Observer* ma słuszność, że przekonanie podobne nie udało się wpoić ministrom angielskim zręcznemu dyplomacie rosyjskiemu; ale Anglia czuje niebezpieczeństwo wojny z Rosyą i dla uniknienia jej, ograniczy się obietnicami nieokreślonemi rządu rosyjskiego, którym wprawdzie nie wierzy, ale przeciw którym działać nie może. Hr. Szuwałow będzie więc mógł chwalić się, że misya mu się powiodła, albowiem w danej chwili Anglia nie będzie stawiała trudności w wojnie z Chiwą; a gabinet St. James nic nie ustąpiwszy ze swego stanowiska, będzie musiał jednak przyjąć następstwa wojny, chociażby te najbardziej były dlań niepokojące, albowiem wojnie samej przeszkód nie stawia.

Rosya podobno w misyi hr. Szuwałowa miała przedewszystkiem na oku zaspokojenie miłości własnej Anglików. W zręcznej swej polityce wie ona dobrze, że państwom, które już nie mają siły, a przynajmniej dawną potęgę straciły, chodzi głównie o to, aby im tego uczuć nie dawano; chodzi jednem słowem głównie o pozory. Pozory wszelkie uratowała Rosya misyą hr. Szuwałowa. Co zaś do ustępstw te już dawno otrzymała ona od Anglii. Przy zniesieniu traktatu paryzkiego i odzyskaniu morza Czarnego, uczynił ustępstwa dla Rosyi, co się tyczy Wschodu, nietylko rząd angielski, ale co większa, uczyniła je opinia angielska.

Misya hr. Szuwałowa nietyle miała na celu uspokoić Rosyę, ile zaspokoić Anglię. Niemniej atoli, przerażające poczucie niemocy Europy wobec Rosyi w danej chwili, i „zimno jakie się z braku Francyi czuć daje," przejęło Anglików tak silnie, że tłumnie towarzyszyli pogrzebowi Napoleona III, chowając w nim przedstawiciela solidarności państw Zachodnich, i nosili na tym obchodzie żałobnym kokardy z napisem: *to our regretted soverein and benefactor, His Majesty Napoleon III.*

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 21 stycznia.

(*E.*) Wczoraj odbyło się z inicyatywy wydziału klubu postępowego polskiego zgromadzenie zaproszonych przez tenże Wydział osób. Obradowano od godziny 7ej do 10ej wieczór nad wnioskami klubu dotyczącemi legalnej agitacyi przeciw bezpośrednim wyborom. Gdy zgromadzenie było poufnem, przeto nadmienię tylko, że obrady były ożywione i dały nowy dowód, jeżeli komu takiego dowodu w ogóle potrzeba, jak jednozgodną u nas jest opinia przeciw bezpośrednim wyborom. Zgodzili się też wszyscy na to, że jeżeli strona przeciwna silną rozwija agitacyę, to i w obronie praw sejmu i kraju, bezpośredniemi wyborami zagrożonych, należy również ująć luźne dotychczas choć liczne przeciw nim objawy w pewien system. Zauważono przytem, że tem bardziej jest to pożądanem, iż ludność kraju naszego, po wielkiej części odwykła już bronić praw swoich, a chcąc objawić swe zdanie i poprzeć sejm, potrzebuje pewnego bodźca.

Z tego powodu zaproponował Wydział klubu postępowego, ażeby wezwać owe Rady gminne i powiatowe, które jeszcze petycyj nie podały, do pospieszenia z niemi, tudzież poczynić stosowne kroki, aby również zbierano podpisy pod petycye prywatne. Zaproponował również Wydział klubu treść petycyi.

Rozprawy nad temi wnioskami tyczyły się bardziej formy wykonania niż rzeczy samej; wszyscy bowiem byli co do niej w zgodzie. I tak, gdy jedni zalecali główną kłaść wagę na petycye ciał autonomicznych i korporacyj, jako legalnych reprezentantów ludności, inni przemawiali, aby zbierać obok tego ile możności podpisy osób prywatnych, chcąc owym petycyom podpisanym przez ciemnych włościan znakami krzyża, na które Niemcy się odwołują, przeciwstawić imponującą liczbę podpisów z warstwy oświeconej społeczeństwa.

Inna różnica zdań była, czy podać petycyę tylko do obu Izb Rady państwa, czy zarazem i do korony. Ostatnie to zdanie ostatecznie przeważyło. Z małą tedy odmianą przyjęto wszystkie wnioski Wydziału. Zaznaczyć wypada, że na tem zgromadzeniu poufnem było wielu poważanych obywateli nienależących do klubu, tudzież kilku posłów.

Do dziwnych w styczniu kaprysów natury, należy obecna od kilku dni prawdziwie wiosenna temperatura, tak, iż lód ze stawów, ku wielkiej rozpaczy łyżwiarzy znika zupełnie, a ze śniegu już i śladu nie ma. — Na górze zamkowej uszczknąłem przed kilku dniami mały niebieski kwiateczek, kwitnący zazwyczaj dopiero w kwietniu!

Wiedeń 21 stycznia.

Sytuacya obecna żywo nam przypomina chwilę, jaka poprzedziła wniesienie ustawy o wyborach bezpośrednich z konieczności. Na wyścigi chciano odgadywać dzień, kiedy rząd przedłoży Radzie państwa swój projekt; dwa razy w ciągu jednej doby zadawały sobie dzienniki pytanie, kiedy to nastąpi. Podobne gorączkowe dowiadywanie się wywiera wprawdzie nacisk na koła rządowe, ale z drugiej strony wywołuje podejrzenie, jakoby zachodziła obawa o los ustawy. Tak samo dzieje się obecnie. Od 12go grudnia, t. j. od otwarcia Rady państwa, wciąż zapowiadają przedłożenie rządowe o reformie wyborczej, a po każdem posiedzeniu Izby wróżbici nowych próbują przepowiedni, nie większem ciesząc się powodzeniem. Doniosłem wam wczoraj, że rząd nie wniesie na dzisiejszem posiedzeniu reformy wyborczej. Następne posiedzenie Izby odbędzie się dopiero w przyszły wtorek d. 28 b. m. Cały więc tydzień znowu stracony dla wróżbitów. Powody, dla czego rząd ociąga się z wniesieniem reformy wyborczej, różni różnie tłumaczą. Jedni powiadają, że rząd jeszcze nie dokonał całego elaboratu; przypuszczenie to nie zgadza się z informacyami naszemi. Inni utrzymują, że jeszcze nie nadeszło zezwolenie Cesarskie, którego oczekują lada chwilę. Inni znów mniemają, że ta zwłoka zostaje w pośrednim związku z sprawą deputowanych tyrolskich, kraińskich, co dotąd nie przybyli na posiedzenia Rady państwa. Rozchodzi się o to, aby upłynął czas pewien, poczem prezes Izby zawezwie wspomnionych deputowanych, aby pełnili swój obowiązek poselski, gdyż w przeciwnym razie rząd rozpisze wybory bezpośrednie. Zdaje się zatem, ze koła rządowe pragną, aby stosunek deputowanych tyrolskich i kraińskich do Rady państwa wyświecił się, zanim wniesioną będzie reforma wyborcza.

Równą niecierpliwość zdradzają dzienniki względem stanowiska Polaków. Wczoraj obradowało koło polskie i — jak wam pisałem — żadnej stanowczej nie powzięło uchwały, odraczając wszelkie postanowienia aż do wniesienia reformy wyborczej. Postępowanie takie jest słusznem i loicznem. Na uchwały będzie czas, gdy projekt reformy wyborczej przestanie być tajemnicą. Niektóre dzienniki nie zadawalają się tym stanem rzeczy i opowiadają dziwolągi o uchwałach koła. Jedno z pism nawet pisze, że Polacy strwożeni są losem Galicyi, którą zagarnie Rosya, mszcząc się za krzywdę Czechów. Trudno uwierzyć, że ludzie rozumni to piszą i drukują na seryo, i że znajdują się czytelnicy, co uwierzą.

Przeciwnicy hr. Beusta dłużni są wdzięczność ks. Gramontowi. Nikt nie zdołał tak podkopać powagi byłego kanclerza, jak jego dawny przyjaciel ks. Gramont. Po gromach i ciosach, jakie padają codzień na głowę hr. Beusta ze strony dziennikarstwa zagranicznego, po nieszczęśliwych próbach obrony byłego kanclerza, powszechnie tu mniemają, że długo nie zdoła utrzymać swej pozycyi.

W tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych bardzo pilnie śledzą przebiegu rokowań między Anglią a Rosyą w sprawie środkowo-azyatyckiej.

Kraków 22 stycznia. Wbrew zaprzeczeniu naszemu o powoływaniu Dr. Chwostka, profesora przy zakładzie „Josephinum" w Wiedniu, na posadę prof. terapii i patologii wraz z dyrektorstwem kliniki chorób wewnętrznych przy uniwersytecie Jagiellońskim, Dr. Chwostek dowiedziawszy się z *N. fr. Presse* o tem zaprzeczeniu, które temu dziennikowi telegrafowano jakoby ze Lwowa, oświadcza w wiedeńskiej *Medizinische Wochenschrift*, że „otrzymał rzeczywiście propozycyę do wejściaw układy dla objęcia pomienionej kliniki."

Równocześnie, kiedy nas dziś dochodzi z innych dzienników wiedeńskich doniesienie o tem zaprzeczeniu Dra Chwostka, *Dziennik Polski* dając mu wiarę, gromi Senat akademicki uniwersytetu naszego za te układy z cudzoziemcem nie posiadającym języka polskiego.

Jesteśmy w możności zaprzeczenia powtórnie i stanowczo, aby ze strony komisyi wyznaczonej przez Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego (nie zaś z Senatu akademickiego, jak mniema *Dz. Polski*, bo propozycya do obsadzenia katedr nie od Senatu, lecz od dotyczącego Wydziału wychodzi), jakiekolwiek kroki były robione dla pozyskania czy to Dra Chwostka, czy jakiegokolwiek kandydata nie polskiej narodowości. Komisyę rzeczoną składają pod przewodnictwem dziekana Wydziału lekarskiego Dra Teichmana, profesorowie tegoż Wydziału: Biesiadecki, Bryk, Madurowicz i Rydel, a korespondencye w tej sprawie prowadzone przechodzą przez sesyę komisyi. Komisya ta zgłosiła się do wielu uniwersytetów zagranicznych, wypytując o Polaków kwalifikujących się do posady opróżnionej w Krakowie, albowiem nie wystarczy tu znajomość nazwisk, bo lubo imie profesora Teichmana, gdy był jeszcze w Getyndze, znane było uczonemu światu, nie wiedziano w kraju naszym, że jest Polakiem, że w Polsce się wychował i posiada dokładnie język ojczysty.

Otóż o korespondencyi takiej, poszukującej Polaków za granicą, wiedział także prof. Dr. Duchek w Wiedniu, przy którym Dr Chwostek był niegdyś asystentem. Jeżeli więc przypadkiem Dr Duchek uznał swego „krajana" jako Czecha za zdolnego wykładać po polsku, to temu nie jest winna ani komisya Wydziału lekarskiego, ani, jak mniema *Dz. Polski*, senat akademicki. Mógł zresztą kto inny także zapytać Dra Chwostka, ale pytanie takie nie jest jeszcze „układaniem się o objęcie katedry." Komisya takich układów nie prowadzi z Dr Chwostkiem, lecz owszem, jak się dowiadujemy, rozpoczęła układy z innym kandydatem Polakiem, i jeśli te przyjdą do skutku, przedstawi rezultat ich Wydziałowi lekarskiemu, który jeżli się na zdanie komisyi zgodzi, proponować będzie kandydata.

NPan zatwierdził wybór Romana Włodka właściciela dóbr na prezesa, a ks. Wincentego Wąsikiewicza proboszcza w Wiśniczu starym, na zastępcę prezesa Rady powiatowej Bocheńskiej.

Namiestnik mianował praktykanta konceptowego Jana Malawskiego adjunktem konceptowym namiestnictwa.

Sąd wyższy w Krakowie mianował pensyonowanego kancelistę Franciszka Watzka kancelistą w sądzie pow. w Nisku.

Rada miejska w Złoczowie uchwaliła d. 20 bm. jednogłośnie petycyę do Rady państwa przeciw wyborom bezpośrednim. Podobnež petycye zaniosły gminy Raj i Kościerzyn w powiecie Brzeżańskim, a obywatele miasta Białej wbrew uchwale Wydziału Rady powiatowej, podpisują od siebie takąż petycyę.

Wiedeń 21 stycznia. Dziś Izba deputowanych w Radzie państwa odbyła posiedzenie (54), na którem, pomimo zapowiedzi w dziennikach wiedeńskich, rząd nie wniósł projektu swego o reformie wyborczej. Minister skarbu zażądał tylko kredytu nadzwyczajnego w sumie 1,000.000 zł. na „bezpieczeństwo publiczne" z powodu zbliżającej się wystawy powszechnej, oraz 20.000 zł. na naprawę dróg w Karyntyi, zepsutych wskutek powodzi tegorocznej. Minister sprawiedliwości zaś wniósł trzy projekta do ustaw w zakresie postępowania cywilnego, mianowicie: projekt ustawy o postępowaniu ostrzegawczem, projekt ustawy o postępowaniu w sprawach drobiazgowych, i projekt ustawy ograniczającej juryzdykcyę sądów powiatowych w sprawach cywilnych spornych, stawiającej na równi wszystkie sądy pierwszej instancyi pod względem prowadzenia postępowania zwyczajnego, wreszcie rozszerzającej zastosowanie postępowania sumarycznego. W dłuższej mowie rozwijał Dr Glaser stosunek, w jakim projekta te zostają do ogólnego ustawodawstwa. Następnie wzięto pod obrady przedmioty zamieszczone na porządku dziennym. Między petycyami wniesionemi, znajdował się cały szereg petycyj z Galicyi przeciw zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich.

— Zwróciliśmy wczoraj w przeglądzie uwagę, że prócz petycyi wystosowanej przez deklarantów czeskich pojawiła się także petycya Niemców styryjskich przeciw wyborom bezpośrednim, a mianowicie od 204 gmin i 49 stowarzyszeń włościańskich. Petycya ta ludu niemieckiego przeciw wyborom bezpośrednim brzmi w całej osnowie:

„Najjaśniejszy Panie! Najmiłościwszy cesarzu i panie!

Ustawa państwowa, zasadnicza i domowa ś. p. Najj. Cesarza Karola VI z dnia 19 kwietnia 1713 ułożyła w harmonię prawa i swobody królestw i krajów monarchii austryackiej z jej niepodzielnością i nierozłącznością.

Dyplom W. c. i k. ap. Mości z d. 20 października 1860 miał jasno i niedwuznacznie utworzyć stosunki prawne, które stanowisko mocarstwowe monarchii Austryackiej zawarowały, i w zupełności dawały jej rękojmię bezpieczeństwa, odpowiadając zarówno tak istniejącej królestw i krajów różnicy,

---

Część literacko-artystyczna.

MOJE PRZYGODY.

Ustęp z Pamiętników

T. M.

(Dalszy ciąg).

Urząd Kicińskiego był w gruncie tytularny, bez obowiązków i emolumentów; mnie, lubo sekretarza w ministerstwie spraw wewnętrznych, mało zatrudniało biuro ministeryalne. Ksiądz Staszic używał mnie raczej do swoich prac naukowych. Lubił on bardzo urzędowanie i obarczał się obowiązkami nad siły; potrzebował z tej przyczyny koniecznej w domu pomocy. Zapraszał mnie więc do pałacyku swojego na *Nowym Świecie*, gdzie mu robiłem wyciągi z ksiąg, których czytać niemiał czasu, zbierałem wiadomości z dzienników naukowych, porządkowałem materyały do raportów, któremi zagajał posiedzenia Towarzystwa Przyjaciół nauk. Częstokroć miałem jeszcze przy nim wydział korekty, zatrudnienie bardzo mozolne, bo, jak wiadomo, miał swoją własną a dziką ortografię. Tak obydwom, Kicińskiemu i mnie, bezczynnym prawie w służbie publicznej, urzędowanie służyło nieledwie tylko do przedłużenia pobytu w stolicy, dopókiby, według dawnego zwyczaju, nie przyszło nam zawinąć do domowej zaciszy. Rozmyślaliśmy też, czy niebył już czas ku temu, czas zajęcia się gospodarstwem wiejskiem, co nas czekało prędzej czy później. Ale po namyśle i naradzie, w gronie dość licznem, osądziliśmy, iż niegodziło się nam uciekać z pola przed gwałtem, któryśmy niewinnie wywołali. Była to epoka kongresu Karlsbadzkiego, epoka reakcyi przeciwko swobodom publicznym, jakie francuska wojna wyswobodzenia, jak ją zwano, zaręczała wszystkim w ogóle narodom. Zła wiara rządów jątrzyła, burzyła, ludy: jątrzyła gdzieindziej, jątrzyła i u nas. Sprawa nasza, uważana za obronę „jednej z najszacowniejszych swobód," zajęła mocno publiczność warszawską. Prześladowani za nią, nabyliśmy wielkiej wziętości. Wyrywano nas sobie. Dopóki zapieczętowaną była nasza drukarnia, odprawiano do niej wyraźną pielgrzymkę. Młodzież uniwersytecka wyprawiła nam ucztę, ofiarowała obrączki; przewodniczyli bankietowi późniejsi posłowie na sejm powstania: Karol Niemcewicz i Henryk Nakwaski. Łechtani objawami opinii publicznej, postanowiliśmy więc, skoro po uchwale cenzurowej odpieczętowano drukarnię, prowadzić dalej nasze przedsięwzięcie.

Dotychczas byli cenzorami ci sami, co ich naznaczył poczciwy rząd księstwa warszawskiego, gdy zastosować się musiał do polityki cesarza Francuzów. Jednym był sekretarz senatu Niemcewicz, drugim ksiądz Ksawery Bohusz, brat wymownego sekretarza konfederacyi Barskiej.

Niemcewicz, na pociechę przysłał nam *Sen Plutarcha*, jakoby rękopism odkryty przez kardynała *Maj* — allegoryę, nie pochlebiającą namiestnikowi. A jakim był cenzorem Bohusz, świadczył na biurku jego skład piór, któremi wykończali prace swoje najszacowniejsi pisarze ówczesni, a które przyjmował od nich na pamiątkę. Przypominam sobie żartobliwe tłumaczenie jego z przyjęcia obowiązku cenzora. „Cóż chcesz, mówił mi: i ja chciałem nauczać; odpokutowałem za to lat kilka na wygnaniu. Więc za powrotem wziąłem się do rodzaju oświaty, który mnie na podobne niebezpieczeństwo nie narażał: założyłem fabrykę świec. Przyszli Francuzi i zabrali mi cały zapas w rekwizycyę. Otóż, gdy oświecanie wcale nie udawało się, podjąłem się gasić; i daleko mi z tem lepiej." Z takimi cenzorami łatwa była sprawa, ale z ukazem cenzorowym ukazali się inni, policyjni cenzorowie. Wzięliśmy się na sposób. Liberaliści francuscy, gdy Izby francuskie ustanowiły cenzurę na pisma peryodyczne, uciekli się do wydawania dzienników nieperyodycznie. Postanowiliśmy pójść za ich przykładem. *Gazeta Codzienna* przemieniła się w nieperyodyczną *Kronikę*. Lecz car, to nie król francuski; minister Villèle, nie był też wielkim kniaziem. Car i wielki kniaź nie potrzebowali zwoływać Izb, aby rzecz postawić na swojem. Zaledwo wyszło kilka numerów *Kroniki*, zapadł nowy ukaz, rozciągający cenzurę do wszystkich pism bez wyjątku.

Nie pozostało nam, jak tylko doświadczyć jeszcze walki z cenzurą. Począł wychodzić *Orzeł biały* (1820). Ale walka ta niedługo trwała. Nie mieliśmy wszakże zatargów z cenzurą ani z policyą; nie zarobiliśmy także na żaden pozew sądowy. Lecz nie wypuszczał nas z rąk swoich Konstanty. Jeszcze razy kilka stawaliśmy przed nim; raz nawet zamknął nas na 24 godzin w swoich pokojach Bruehlowskiego pałacu. Nastała zaś nowa, daleko sroższa cenzura. Stracił ministerstwo oświecenia Stanisław Kostka Potocki. On podpisał pierwszy akt cenzury, a upadł skutkiem „nadużycia" wolności druku: tak osądzono dość niewinne pisemko jego *Podróż do Ciemnogrodu*. Z hierarchii nastąpić był winien Staszic, co przyjął odpowiedzialność za drugi akt cenzury, ale i jego pismami ogrzewać się będzie Konstanty. Potocki umarł zgryziony; Staszic, lubiący urzędowanie, umrze dopiero apopleksyą tknięty, gdy mu i ulubione górnictwo z rąk wytrącone będzie. Zastąpił ich Stanisław Grabowski, syn Stanisława Augusta, *monsignor*, jak go zwał Niemcewicz. A pod nim, objął cenzurę Kalasanty Szaniawski, który dawny swój ateizm i jakobinizm połączył teraz ze służalstwem dla komisarza carskiego. Znużeni ciągłem prześladowaniem, przejęci obawą dzikich brutalstw Konstantego, widząc niepodobieństwo dalszych usiłowań dziennikarskich, zwinęliśmy grono nasze. Już też czas rozwiał pierwiastkowy skład jego. Brykczyński, najzdolniejszy między nami, dotknięty suchotami, umrze w Paryżu, gdzie go powiodły starania około zdrowia; Tymon Zaborowski, autor *Dum Podolskich*, utonął w Zbruczu; inni zajęli się ściślej zatrudnieniami w obranych zawodach; Kiciński ożenił się, sprzedał drukarnię i osiadł w swoim Grochowie, pod Warszawą. Ja też, po stracie ojca, objąłem część majątku rodzicielskiego i osiadłem w Kaliskiem.

Upadła wolność druku i za to rozmnożyły się po kraju liczne związki tajne. Wiadomo, jak rządy opiekowały się takowemi dopóki im przydatne były przeciwko Napoleonowi. Rozgałęzione po całej Europie, nie rozwiązały się po zawiedzionej nadziei. Przykład ten wśród ówczesnych okoliczności nie mógł być bez wpływu na Polaków. Już w roku 1815 dla obrony narodowości „od grożącej jej zagłady" zawiązało się między wojskowymi stowarzyszenie „*Prawych Polaków*". — Członkowie nosili obrączki żelazne, z barwami konfederacyi i literami *P. P.* Major 4go pułku piechoty, Łukasiński, pod natchnieniem podobno jenerała Dąbrowskiego, urządził teraz *Wolne mularstwo narodowe*. — Potworzyły się inne związki. W opłakanych czasach nierządu narodowego zaradzali sobie ojcowie nasi prawie nierządniejszemi jeszcze konfederacyami; pod rządem, a raczej jarzmem obcem, uciekamy się do tajnych związków. Już konfederacya Barska winną była początek tajnym zmowom z patryotami księdza Biskupa Kamienieckiego (Adama Krasińskiego). Tajne zmowy uprzedziły także przyjęcie ustawy 3go maja. Właściwie wszakże szereg nieprzerwanych związków otworzył drugi rozbiór kraju. Związało się wtedy wojsko gotując powstanie 1794 roku. Odnawiały się później związki do porozumienia się z wychodźcami we Włoszech i Francyi, do zasilania legij młodzieżą i groszem, oraz wiadomościa o ojczystej ziemi. Nawet Księstwo Warszawskie nie obyło się bez związku, na którego czele stać miał Dąbrowski. Obecnie, biły wszystkich w oczy owoce ostatnich związków niemieckich. Nie uważano tylko, że te związki miały opiekę rządową. Pierwszy o nich pomysł pojawił się w Królewcu, gdzie po pokoju Tylżyckim, objął rezydencyą król pruski; natchnienie wyszło od samejże królowej. Śledziła te związki policya francuska i spowodowała wygnanie jednego z założycieli, ministra Steina; nie usunęli się dla tego inni naczelnicy rządowi, a tak, w gruncie

jak wymogom niepodzielnej i nierozłącznej a silnej spójni.

O ile były i jeszcze są wielkiemi nadzieje, jakie najwierniejsi W. c. i k. ap. Mości poddani księstwa Styryjskiego w tym najw. dyplomie pokładali i jeszcze pokładają, o tyle też wielką i niewysłowioną jest ich wdzięczność za ten, Najj. Panie, akt Twojej sprawiedliwości i łaski cesarskiej.

Od owego czasu minęło więcej jak 10 lat, a oto po ich upływie czują się najuniżeniej podpisani zniewolonymi do bolesnego wyznania, że w stosunkach prawnych, jakie w tym czasie utworzyć silono się, nie mogą upatrywać tych nadziei ziszczenia.

W miarę, jak się to ziszczenie zwlekało, wzmagały się słuszne pragnienia i tęsknota za niemi, a katolicka ludność księstwa Styryjskiego przedstawiała je wymownie w swoich, tysiącami podpisów zaopatrzonych petycyach do sejmu, do Wys. rządu krajowego i do c. k. ministeryum spraw wewnętrznych.

Rok temu, zdawało się przez pewien czas, że załatwienie zadania, ces. dyplomem z d. 20 października 1860 postawionego, dojdzie do bezpiecznego zakończenia,—gdy oto z wystąpieniem rządu obecnego cel ten jeszcze dalej, niż kiedykolwiek indziej odepchniętym został.

Kierunek, w jakim istniejące stosunki konstytucyjne w tej chwili rozwijać się zdają, musiałby wejść w sprzeczność z duchem tego najw. dyplomu, tem więcej stanowczą, że zagraża Kościołowi co do jego prawa i własności jak i równości i osobistej wolności sług jego; że odrębnem stanowiskiem królestwa Galicyi jedność ogółu państwa jeszcze więcej naraża; że samoistność królestw i krajów, która się w esencyonalnych niepozbywalnych prawach sejmów manifestuje, bezpośredniemi wyborami do Rady państwa zupełnie usuwa; że nietykalne prawo rodziny pod względem wychowania i nauki dzieci, państwowym przymusem szkolnym i podatkiem szkolnym, jak najboleśniej narusza.

Najwierniej podpisani nie mogąc już pozbyć się obawy, że przy dalszym takim rozwoju prawno-politycznych stosunków Austryi powoli zejdzie się z dróg, jakie najw. dyplom z dnia 20 października 1860 jako jedynie trafne ogłasza;

czując się bardzo pognębionymi przeświadczeniem, że stać się to nie może bez najniebezpieczniejszego uszkodzenia pojęcia prawa i bez zbudowania państwa, któreby samo było sobie jedynem źródłem prawa, i któreby, z upośledzeniem lub negowaniem wszelkiego innego prawa istniejącego, raczej na udzielności ludu, jak na udzielności monarchy z łaski Bożej polegało;

wreszcie wyznając W. c. k. Ap. Mości z boleścią, że wszystkie ich wyż wzmiankowane prośby były nadaremne: —

udają się z najgłębszą czcią i z największą otuchą do stóp tronu Twego Najj. Panie, i zanoszą prośbę najpokorniejszą tak do wrodzonej miłości, jak i do niezawodnej sprawiedliwości monarchy — prośbę

o przywrócenie miru między Kościołem i państwem, między królestwami i krajami, między ludami i narodami Austryi!

Na wskroś przeświadczeni, że ten cel gorąco upragniony, osiągnąć można tylko przez powrót do instytucyj chrześciańskich, jakie historycznemu rozwojowi Austryi odpowiadają, jak je dyplom październikowy utorował, i jak je zeszłego roku w czasie próby ugodowej wyrażono w artykułach zasadniczych sejmu czeskiego, ośmielają się najwierniej podpisani tę prośbę swoją sformułować jak następuje:

Racz Najj. Panie, akcyę prawno-polityczną, najw. słowem reskryptu z dnia 12 września r. z. poczętą, podjąć na nowo, i według zasad tych artykułów zasadniczych do zbawiennego dla ogółu monarchii austryackiej doprowadzić zakończenia.

Ośmielając się składać tę prośbę u stóp tronu Twego Najj. Panie, najuniżeniej podpisani czynią to w niezłomnej wierze, że sumiennie spełniają swój obowiązek względem Boga, który jedynem jest źródłem wszelkiego prawa i wszelkiej potęgi, względem monarchy i jego najdostojniejszego Domu, któremu jedynie przysłuża w całej pełni prawo udzielności, względem ogólnej ojczyzny i jej części według zasady: *Jus unicuique suum.*

Z tą prośbą najuniżeńszą zasyłając hołdy najgłębsze, ślubują W. c. k. Ap. Mości ciągłe posłuszeństwo i niezłomną wierność, a niemniej wytrwałą gotowość do ofiar i radosną uległość.

— Zdając sprawę z ostatniego posiedzenia Izby deputowanych, wspomnieliśmy, że minister skarbu bar. de Pretis złożył na stół Izby przedłożenie rządowe co do zniesienia stempla od inseratów. Projekt odnośnej ustawy z motywami mamy dzisiaj przed sobą; brzmi ona jak następuje:

„Ustawa zmieniająca ustawę z 6 września 1850 r. D. P. P. L. 345 i postanowienie cesarskie z 23 października D. P. P. L. 207 o należytościach od ogłoszeń i inseratów w pismach peryodycznych, oraz w dziennikach od obwieszczeń i doniesień.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§. 1. Opłaty od ogłoszeń, oraz od inseratów w pismach peryodycznych i w dziennikach od obwieszczeń i doniesień — znoszą się.

§. 2. Dzienniki od obwieszczeń i doniesień (§ 6 rozporządzenia cesarskiego z 23 października 1857 D. P. P. L. 207) podlegają stemplowi od gazet tylko wtedy, jeżeli wychodzą przynajmniej raz na tydzień (cztery razy w miesiąc lub 52 razy w roku.)

§. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z d. 1 lipca 1873 r.

§. 4. Ministrowi skarbu poleca się przeprowadzenie niniejszej ustawy.“

Do powyższej ustawy dołączone jest sprawozdanie z motywami, z którego ważniejsze wyjmujemy daty. Stempel od ogłoszeń wynosił pierwotnie, stosownie do większego lub mniejszego formatu papieru $^{1}/_{2}$ lub 1 kr. m. k., później podwyższono go do 1 c. i 2 c.; od inseratów opłacono do r. 1857 stempel 10 kr., później przez rok 15 kr., a od r. 1858 podniesiono go do 30 c. Dochód z opłaty stemplowej od ogłoszeń między r. 1867 do 1872 wynosił 30.700 złr. do 32.000 złr., od inseratów w tym samym czasie 162.000 złr. do 315.000 złr.

Obie Izby Rady państwa uchwaliły w r. 1872 rezolucyę, aby rząd wziął podatek od inseratów pod rewizyę i starał się go wymierzyć podług metody racyonalniejszej. Stosując się do tego wezwania rząd zbadał dokładnie całą sprawę i przekonał się, że o racyonalniejszym wymiarze tego podatku mowy być nie może, gdyż nie dałoby się to przeprowadzić, a wszelkie rozdzielenie tego podatku czy to na przedsiębiorstwa dziennikarskie, czy na inserentów byłoby jeszcze więcej skomplikowanem, niż obecnie i utrudniłoby wszelką kontrolę. Te trudności wszystkie uregulowania podatku inseratowego na podstawie słusznej skłoniły rząd do wniosku, aby podatek ten zupełnie znieść.

Za wnioskiem tym przemawia także okoliczność, iż od r. 1850, kiedy podatek ten zaprowadzono, stosunki zupełnie się zmieniły, a inseraty nierównie większej nabrały wagi. Dla przemysłowców stały się znacznym i nieuniknionym wydatkiem, jeżeli chcą wytrzymać konkurencyę. Opłata od inseratów wydatek ten jeszcze zwiększa w sposób sztuczny, a wpływ jego niekorzystny oddziaływa szczególniej na producentów krajowych, którzy znajdują się w mniej pomyślnem położeniu w obec konkurentów zagranicznych nie opłacających tego podatku, bo zwiększają się koszta ich produkcyi.

Dalej za zniesieniem podatku od inseratów przemawia i to, że prasie prowincyonalnej, stosunkowo w gorszem będącej położeniu, da się sposobność do polepszenia jej sytuacyi Co się tyczy stempla od ogłoszeń, to za jego zniesieniem prócz dowodów przytoczonych powyżej, przemawia także okoliczność, iż z dniem każdym mnożą się wypadki pominięcia takowego, a kontrola dostateczna staje się niemożebną.

— Według doniesień dzienników peszteńskich delegacye mają być zwołane niezawodnie na d. 15 marca. Ponieważ do tego czasu sejm węgierski prawdopodobnie nie załatwi przedłożeń skarbowych, zamierza delegacya węgierska w sposób praktykowany przed dwoma laty zgromadzić się w Wiedniu i po wyborze komisyi powrócić do Pesztu dla zakończenia obrad sejmowych.

— *Journal des Débats* daje nauczkę dziennikom wiedeńskim, stwierdza bowiem, że po śmierci Napoleona dziennikarstwo angielskie i włoskie wystąpiło z sympatycznemi wspomnieniami pośmiertnemi, a pruska i w ogóle niemiecka prasa zajęła stanowisko chłodniejsze i w sposób filozoficzny oceniała zasługi i błędy zmarłego cesarza Francuzów. Tylko dzienniki wiedeńskie wystąpiły w tej sprawie z wielką namiętnością i niesłychaną surowością. „Uczucia, które wypowiedzieć chciano — pisze *Journal des Débats* — nie straciłyby na tem, gdyby dla ich wyrażenia wybrano grzeczniejszą formę. Szorstkość bowiem jest zawsze zbyteczną nawet w obec zmarłego człowieka.“

Szwajcarya.

Rada stanu w Genewie wystosowała do Rady związkowej następujące pismo:

„Wierni i zacni Związkowi! Otrzymaliśmy w swoim czasie z notą waszą z d. 22 sierpnia r. z. protest nuncyusza papieskiego msgra Agnozzi przeciw ustawie o zakonach i przeciw uchwale naszej z d. 29 czerwca; ostatniemi czasy przesłaliście nam jeszcze najświeższy akt dyplomatyczny, w którym rzeczony prałat protestuje przeciw naszym uchwałom z d. 20 września i przeciw krokom, które zamierzyliśmy przedsiębrać dla zreorganizowania wyznania katolickiego, które przez dymisyę biskupa Marilley na kanton Genewski popadło w prawdziwy stan anarchii. Jeżeli nie odpowiadaliśmy na takie manifestacye obcej władzy, to nie dla braku powodów, lecz dla tego tylko, iż takie wdawanie się Stolicy Śtej poczytywaliśmy za ciężki zamach na niezawisłość naszego niepodległego kantonu, a milczenie zdawało się nam być najgodniejszą odpowiedzią. Jeżeli jednak przerywamy dziś to milczenie, to jedynie dla tego, aby z naszej strony zaprotestować przeciw listowi pasterskiemu, którym Ojciec Śty przepisuje naszym obywatelom katolickim, jak postępować mają w wewnętrznych sprawach naszych. Co się tyczy protestów nuncyusza, poprzestajemy po prostu na złożeniu ich do akt, o czem Wam znać dajemy.

„W imieniu Rady stanu
„Prezydent *Mojżesz Vautier*“.

Wiadomo, że po utworzeniu osobnej dyecezyi Genewskiej i mianowaniu biskupem jej tamecznego proboszcza Mermilloda, biskup Marilley zrzekł się praw juryzdykcyi kościelnej co do kantonu Genewskiego, jako do jego dyecezyi poprzednio należącego, ale rząd kantonu nie uznał go.

Nowa ustawa religijna przez rząd genewski uchwalona, a która będzie przedłożoną do zatwierdzenia Wielkiej Radzie związkowej, a następnie pod głosowanie powszechne poddana, następującej jest osnowy:

1. Państwo uznaje i opłaca duchowieństwo katolickie według następujących zasad:

2. Biskup dyecezyi uznany przez państwo wykonywa sam jeden w granicach ustaw prawo juryzdykcyi i zarządu biskupiego. Bez zezwolenia rządu nie może mianować jlnego wikarego. Zezwolenie może być każdego czasu cofniętem.

3. Gminy katolickie kantonu nie mogą należeć do dyecezyi położonej za granicami Szwajcaryi. W żadnym razie biskup nie może mieć stolicy swojej w Genewie.

4. Proboszczowie i wikaryusze mianowani będą przez obywateli zapisanych w listach wyborczych. Mogą być odwołani.

5. Żaden dostojnik kościelny nie może pełnić obowiązku proboszcza albo wikarego.

6. Ustawy naznaczają liczbę i wielkość gmin, sposób wyboru i odwoływania proboszczów i wikaryuszów, formę przysięgi składanej przy objęciu posady i organizacyę administracyi świeckiej wyznania. Ustawa naznacza także, jakie sankcye są potrzebne.

7. Każda gmina katolicka ma radę kościelną. Ustawa przepisuje jej urządzenie.

8. Radzie stanu służy prawo *placet* pod względem bul, breve, reskryptów, dekretów i innych aktów wydawanych przez Stolicę Śtą, tudzież ona wydaje rozporządzenia pod względem listów pasterskich i wszystkich aktów wychodzących od biskupa dyecezyi.

9. Wszystkie postanowienia z ustawą tą niezgodne, znoszą się.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 stycznia. Z upoważnienia Rady miejskiej prezydent miasta Dr Dietl powołał do komitetu mającego ułożyć program obchodu w Krakowie 400 letniej rocznicy Mikołaja Kopernika, radców Dworskiego, Dr Hoszowskiego, Dr Kuczyńskiego, Milieskiego, Dr Oettingera i Rzewuskiego.

W myśl uchwały Rady miejskiej komitet ten zaprosił do udziału Uniwersytet i Akademię. Senat akademicki delegował w tym celu rektora Dr Fiericha i prof. Dr Karlińskiego, Akademią zaś zeprezentować ma Dr Majer, prezes jej. Wczoraj zebrali się powyżej wymienieni delegaci i zgodzili się na następujący progrem obchodu:

W wilię dnia jubileuszu kopernikowego t. j. 18go lutego odbędzie się publiczne posiedzenie Akademii umiejętności, na którem prof. Szujski, sekretarz Akademii odczyta pogląd historyczny na stan Polski przed 400 laty, a inny członek Akademii odczyta wiersz na cześć Kopernika. Wieczorem nastąpi iluminacya miasta, a przed kolegium Jagiellońskiem, przed popiersiem Kopernika Towarzystwo „Muza“ odśpiewa kantatę na cześć Kopernika.

Nazajutrz 19go w dzień rocznicy o godz. 10ej rano odprawionem będzie nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, na które zaproszone będą wszystkie władze, instytuty, zakłady naukowe i kongregacye. Po nabożeństwie prof, Dr Karliński będzie miał w sali Collegium *jurdicum* naprzeciw kościoła Św. Piotra odczyt o Koperniku. Między wszystką młódź szkolną obojej płci szkół miejskich rozdany będzie krótki żywot Kopernika z ryciną. Komitet obchodowy porozumie się z dyrekcyą teatru względem widowiska z obrazem żywym, odnoszącym się do uroczystości. Wreszcie zaproszono p. Matejkę, aby obraz jego wyobrażający Kopernika mógł być podczas tego obchodu wystawiony na widok publiczny. Prócz tego jest propozycya, aby gmina miasta Krakowa przeznaczyła kapitał 2.000 złr., od którego procent co lat 5 przeznaczony będzie na uwieńczenie rozprawy astronomicznej; nadto, pierwszy dom szkolny miejski, jaki stanie, ma nosić imie „szkoły Kopernika.“

— Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej da ułatwienia przedmiotów niewykończonych na przeszłoczwartkowem posiedzeniu.

— Rzeźbiarz tutejszy p. Wyspiański wykonał był przed kilku laty popiersie Kopernika tak w wielkości naturalnej z podstawą odpowiednią, jak i w małym formacie. Popiersie to znajduje się w krakowskiem Obserwatoryum astronomicznem i w Bibliotece Jagiellońskiej; niemniej posiadają je od p. Wyspiańskiego niektóre zagraniczne obserwatorya, jak w Wiedniu, Lipsku, Dorpacie, Rydze. Ze względu na tegoroczny obchód kopernikowy, przypominamy to dzieło dłuta p. Wyspiańskiego, które może zechcą posiadać zakłady naukowe albo osoby prywatne.

— Proszeni jesteśmy o doniesienie, że wystawa starożytności i zabytków sztuki, od czwartku otwartą będzie codziennie od godziny 11ej do 4ej po południu. W niedzielę, w razie zbytniego natłoku, sprzedaż biletów zostanie wstrzymaną. Poniedziałek, to jest dzień 27 b. m. jest ostatnim dniem zwiedzania wystawy. Od dnia 28 b. m. (w godzinach od 12ej do 2ej) przedmioty na wystawę nadesłane, mogą już być odbierane.

— Na oświatę ludową nadesłał nam p. Michał Toczyski 2 złr.

— W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia o wyborach kongregacyi kupiecklej krakowskiej, dodajemy, że radzcami kongregacyi wybrani zostali: pp. Jan Federowicz, Edward Graff, Teodor Riedel, W. Jerzy Goebel, Mikołaj Jawornicki, Edward Skibiński, Antoni Wojczyński, Edward Fuchs, August Biasion, Hieronim Schube.t, Józef Jahn i Aloizy Terk.

— Przyjechał do miasta naszego z Pragi prałat X. Sztulc, kanonik wyszehradzki, związany węzłami przyjaźni z kilku domami polskiemi.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem jutro we czwartek od godz. 12ej do 1ej odbędzie się 6ty publiczny wykład Dr A. Bełcikowskiego: „O literaturze w epoce Stanisławowskiej.“

— *Sprawozdanie Stowarzyszenia czeladzi rękodzielniczej i przemysłowców pod godlem „Gwiazda.“* Od otwarcia tego Stowarzyszenia t. j. od 26 lipca 1872 r. odbyło się 18 posiedzeń Wydziału i 6 walnych zebrań. Ogólna liczba Członków wynosi 220, z tych 213 czynnych, 7 honorowych. Wyjechało z Krakowa i wykluczono z powodu nieuiszczania się z wkładek miesięcznych, umarł 1; pozostaje 149 Członków. Stan kasy: z darów: Prezydent miasta Dr Dietl 100 złr., p. Eminowicz 10 złr., p. Żółtowski 6 złr., p. Świądrowski 5 złr., p. K. Friedlein 1 złr. 50 c. Z wkładek Członków czynnych i honorowych 825 złr. 10 cent. Rozchód 794 złr. 58 cent. Pozostaje w gotówce 30 złr. 10 c. Stan biblioteki: ze stowarzyszenia katolickiego pozostało 292 tomów. Darowali zaś do biblioteki pp.: Dr L. Gumplowicz 25 tomów, W. Kornecki 4, Jaworski 4, K. Stojanowski 8, J. Gadowski 6, Ficzek 5, Kacicki 4, Ż. Wywiałkowski 3, Strzelichowski 3, Kąkel 1 tom. Razem biblioteka liczy 352 tomów. Z nauki czytania, pisania i rachunków oraz z lekcyj tańców (!) korzystało 75 członków. Odczytów odbyło się 6. Na walnem zebraniu dnia 5 stycznia r. b. na 43 głosujących jednogłośnie Prezesem obrany został p. Wincenty Kornecki. Do wydziału weszli: pp. Teofil Baliński, Kazimierz Stojanowski, Jakób Olejak, Antoni Markiewicz, Stefan Erazmus, Antoni Pietrzak, Henryk Wiśniewski, Jan Gadowski, Jan Tabalski, Cieślewski, Wincenty Graff, Stanisław Rosenzweig. Do Komisyi nadzorczej wybrani pp. Edward Heppé, Antoni Kamiński, Pieniążek. Z Wydziału obrani: pp. Teofil Baliński wiceprezesem, Kazimierz Stojanowski sekretarzem, Jan Gadowski skarbnikiem, Stefan Erazmus bibliotekarzem.

— Wczoraj przytrzymała policya Maryę Zaparzonkę 24-letnią córkę owczarza ze Smardzowic w powiecie Olkuskim, a pochodzącą z Bydgoszczy, gdyż podejrzaną jest o utopienie córeczki swej 4-tygodniowej, której zwłoki znaleziono d. 14 b. m. w Prądniku czerwonym.

— Za czasów królestwa kongresowego przepisaną była dla szkół wiejskich, między innemi, książka przystępnym językiem pisana pod tytułem „Nauka zdrowia,“ w której mieściły się przepisy zachowania się w różnych przypadkach, a szczególnie w chorobach, zanim lekarz się zjawi. Do tego samego zmierza mniej więcej dzieło Dra Henryka Kowalskiego, lekarza w Bochni, które właśnie drukuje się w drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie p. n. „Medycyna dla nielekarzy.“ Autor w przedmowie ubolewa nad szkodliwością rad zwykle udzielanych chorym przez mniemanych znawców lub baby lekarki. W książce tej są choroby wyliczone porządkiem abecadłowym wraz z nazwiskami używanemi przez lud. Mieści ona przepisy zachowania się przed przybyciem lekarza, albo nawet przebycia całej choroby środkami domowemi, wreszcie dania pomocy w przypadkach nagłych.

— We Lwowie zastrzelił się w poniedziałek w hotelu Krakowskim Władysław Makowski, oficyalista prywatny, bezżenny, liczący lat 26. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— D. 12 lutego odbędzie się wybór jednego członka Rady powiatowej Gorlickiej z gmin wiejskich.

— Gmina Jodłowa w powiecie Pilźnieńskim wyznaczyła dla nauczyciela 200 złr., mieszkanie i opał. Gmina Chrząstów w powiecie Mieleckim postanowiła założyć szkołę, zbudować dom szkolny i zaopatrzyć go w sprzęty, płacić nauczycielom 200 złr. rocznie i 12 złr. na posługę, oraz 10 złr. na wydatki szkolne. Właścicielka dóbr hr. Karolina Tarnowska przeznaczyła 1 morg ziemi pod ogród i rocznie 6 sągów drzewa.

— Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza wykaz 613 przesyłek wartościowych, które oddane na rozmaitych pocztach galicyjskich, nie doszły miejsca p.zeznaczenia i oddawcom zwrócone zostaną przez lwowską dyrekcyę poczt w przeciągu trzech miesięcy, skoro udowodnią prawo własności. Między niemi znajdujemy 55 przesyłek oddanych w Krakowie do rozmaitych miejsc przeważnie w Austryi i kilka za granicą; adresowanych zaś do Krakowa jest 14, z tych najwięcej ze Lwowa, jak np. do p. Johna dwie przesyłki wartości po 25 zł., do p. Szumanowskiego wartości 55 zł., do Bibliottki Jagiellońskiej 20 zł., do p. Mayera wartości 44 zł., zresztą same przesyłki mniejszej wartości jak do p. Baumgarttena, do p. Zabłockiej, p. Noicha. p. Römera z Gorlic do p. Lesera, z Bochni do p. Staliga, z Tarnowa do *Czasu* i do p. Łupińskiego, z Oświęcimia do p. Jawykowicza itd. Co się tyczy przesyłek oddanych w Krakowie, z tych większej wartości są przesyłki do p. Kulskiego w Amberg (100 zł.), do p. Weissa w Wieduiu (100 zł.), do p. Kroppa w Petersburgu (300 zł.), do p. Schreinera w Gradcu (36 zł.) i t. p.

— *Kuryer Poznański* przypomniał sobie dziś, że z *Czasu* wyjął „memoryał jen. Chłapowskiego“, a dla tego nie przytoczył *Czasu*, że porobił kilka poprawek za wskazówką mu udzieloną; dla tego zaś dziś sobie przypomina, że porobił kilka omyłek drukarskich. Nie wiemy jednak, czy znajdzie sposobność przytoczyć *Czas* z powodu nekrologu Kajetana Suffczyńskiego, pod którym przytoczył *Dz. Polski*, lubo ten z *Czasu* go powtórzył, wprawdzie bez cytowania.

Teatr. We czwartek dnia 23 stycznia: *Dożywocie*, komedya w 3ch aktach Aleksandra hr. Fredry.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— *Wystawa starożytności i zabytków sztuki* w pałacu biskupim, otwarta codziennie od godziny 11ej do 2ej. Cena biletu wejścia: w poniedziałek 1 złr., w niedzielę 30 cent., w inne dni po 50 centów.

— Dnia 21 stycznia pochmurno, po południu deszcz; termometr od + 1·4 doszedł do + 6·1 R. Barometr idzie w górę; dnia 22 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 321.74, termometru zaś — 1·4 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 23 stycznia: Zaślubienie Najświętszej Maryi Panny i Śgo Ildefonsa biskupa wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na ostatinm targu poniedziałkowym w Wiedniu, było wołów sztuk 3327, płacono za cetnar mięsa od 30 do 35 złr. W porównaniu z przedostatnim targiem ceny znacznie spadły, targ w ogóle był słaby, do godziny trzeciej po południu jeszcze nie wszystkie woły sprzedano.

Ajencya Banku w Oświęcimie.

Wiedeń 20 stycznia.

Dla odmiany, bo innego powodu niepodobna znaleść, mieliśmy po złym tygodniu przedostatnim dobrych sześć dni, o ile dobrem można nazwać peryod, w którym nie wypchnięto, lecz wyrzucono kursa w górę Jedyną racyą tego wypadku dałoby się chyba upatrzeć w tem, że kontrmina, która w czasie niedawnego spadania papierów znacznie się wzmogła, zaczyna się pokrywać, to jest odkupywać efekta in bianco sprzedane; w takich razach, ponieważ popyt jest większy, towar zwykle drożeje, z czego ci, którzy go posiadają także in bianco, pragną naturalnie korzystać. Lecz cóż się stanie potem, gdy konsumcya się zmniejszy i kupna będą uskutecznione? Mówimy zaś o najbliższych, a nie o późniejszych czasach, a doprawdy, w roku bieżącym nie łatwo znaleść warunki do trwałéj zwyżki papierowych znaków. Wyjąwszy do Wiednia, który niewątpliwie ogromnie zyska w czasie wystawy, wiele pieniędzy do Austryi nie spłynie. Pomijając, że niektórzy pesymistyczni teoretycy obawiają się już teraz złego urodzaju, faktem jest, że stan kupiecki nie bez przyczyny narzeka, co mu tem bardziéj wolno, że w czasie panującego w lecie i w jesieni braku pieniędzy, poniósł znaczne ofiary, których dotąd skutkiem względnéj stagnacyi handlu wynagrodzić sobie nie może; przemysł także nie spoczywa na różach i jego składy są pełne fabrykatów i nader zwolna się wypróżniają. Jedno i drugie zaś tłómaczy zniżanie się dochodów kolei żelaznych, mianowicie w porównaniu zeszłorocznie mianych intrat. Kredyt jest nieco zachwiany i trudny, po części skutkiem dopiero wspomnianych, a dla handlu i przemysłu nieprzyjaznych okoliczności, częścią też w téj chwili z powodu zaszłych w Peszcie i w Węgrzech dość znacznych i licznych bankructw, które mogą i na Przedlitawię oddziałać.

Jak zaś wiadomo, giełda i cały otaczający ją

---

działały sameż rządy, tylko działały tajnie, w ukryciu przed okiem francuskiem: działania związkowe mogły się więc rozwijać swobodnie, skutecznie. Nie tak było z naszemi związkami. Co do mnie, długo nie brałem żadnego w nich udziału. Ale amatorskie dziennikarstwo nasze, stykając nas z każdem przedsięwzięciem noszącem cechę patryotyzmu, zetknąć nas w ostatku z niemi musiało. Łukasińskiego zbliżyła do nas okoliczność następująca. Opowiedziałem gdzie indziej, jaka wysnuła się schizma między *wolnem mularstwem* narodowem a *gminami* poznańskiemi. Do skojarzenia zgody zjechał do Warszawy, w maju 1821, jenerał Umiński i zgłosił się do nas; zgłosił się i Łukasiński. Przypadło tym sposobem na nas pośrednictwo, i nastąpiło porozumienie, najprzód w mniejszem gronie w Łazienkach, potem w lasku Bielańskim, gdzie zebraliśmy się w liczbie 13tu. Podpułkownik Prądzyński zatknął szpadę w ziemi, Cichowski Adolf zawiesił na niej wizerunek Kościuszki, ja odczytałem przysięgę, którą, podniosłszy ręce, wszyscy wykonali.

Wieczorem, tego samego dnia, utworzył się komitet centralny, do którego weszli: Łukasiński, podpułkownicy kwatermistrzowstwa Prądzyński i Kozakowski, referendarz Wierzbołowicz, adwokat Szreder, Kiciński i ja. Dawne loże i gminy przetworzył nowy komitet na *Dziesiątki*, tak, aby żaden związkowy wydać nie mógł tylko swój Dziesiątek. Przewodnicy Dziesiątków pierwszych składać mieli Dziesiątki wyższe. Rosły tak stopniami aż do wierzchołka, na którym stał Komitet.

Łukasiński, przestając na łożach czysto wojskowych, zakładał im cel, wskazany przez okoliczności. Przeciwko Moskwie, która srogą karnością wiązała żołnierza do swojej chorągwi, zamierzył strzedz w obozie i żywić ducha narodowego, miłość ojczyzny; przeciwko okrucieństwom Konstantego, przeciwko tym, którzy go naśladować chcieli, sposobił ludzkość związkowych oficerów. Do tych celów osądził wystarczającemi swoje loże: nie podobało mu się też przetworzenie związku, rozgałęzienie i rozmnożenie. Rosła stąd sama tylko łatwość odkrycia związku. Łukasiński rozmyślał więc nad sklejeniem innego. Niewiadome mi jego plany, bo odjazd mój z Warszawy zerwał wszystkie moje ze związkiem stosunki. Przed rozstaniem się z towarzyszami komitetu, rozebraliśmy między siebie, każdy po tomie Rulhier'a i Ferrand'a, z obowiązkiem przetłumaczenia: na mnie włożony został obowiązek ogłoszenia całości z objaśnieniami.

Przepędziłem w Warszawie lat piętnaście. Przybyłem tam do lyceum, wkrótce po założeniu onegoż. Zajmując część Polski przywłaszczoną sobie, mówili Prusacy: w Polsce miliony ludzi rosną jak bydło, a wszakże pod ich panowaniem znikły tak kwitnące zakłady Komisyi Edukacyjnej. Wychowanie publiczne dźwigali sami prawie księża Pijarzy. Pamiętam, starszych moich braci przewozić trzeba było ze szkółki Pijarskiej w Wieluniu do podobnejże w Rydzynie; do klas wyższych wywieść ich wypadło aż do Wrocławia. Dopiero na widok tego, co się działo za Niemnem i Bugiem pod patryotyczną kuratoryą księcia Czartoryskiego, sam wstyd skłonił Rząd pruski do przyzwolenia na eforat naukowy w Warszawie pod zarządem Stanisława Kostki Potockiego.

Powstało lyceum pod rektoratem Lindego. Do Lyceum uczęszczałem z pensyonatu Wolskiego. Uderza mnie dzisiaj jak już były ochłódły w kraju zapały religijne Konfederatów Barskich. Rektor lyceum był luteranem; Wolski, gorzej jeszcze, był ożenionym księdzem. Lyceum stało się wszelako najwziętszą ze szkół warszawskich; pensyonat Wolskiego był najliczniejszym, i nie obrażało to chyba samych Pijarów. Za sprawą prowincyała księdza Kopczyńskiego, rząd Księstwa Warszawskiego odjął Wolskiemu katedrę literatury; pensyonat jego nie stracił wszakże na dobrej sławie i nie zmniejszył się. Dopiero na łożu śmierci, za staraniem zakonu, Wolski odwołał się do pokuty i pochowany został z uroczystością przez samychże Pijarów. Z religią obchodzono się też po szkołach dość filozoficznie. Na pensyonatach odprawialiśmy wspólnie, głośno ranny i wieczorny pacierz. W klasach niższych, pierwsza godzina w poniedziałki i czwartki poświęconą była nauce religii; w najwyższych czytywaliśmy Cycerona *De Officiis*. W niedziele i święta chodziliśmy regularnie na mszę, na wielkanoc do spowiedzi, ale działo się to wszystko bardzo powierzchownie. Rozbudzano raczej tolerancyę, patryotyzm, wstręt do dawnych szlacheckich przesądów, do anarchii; ujmowano umysły dla równości stanów, dla włościan. Zadania do wypracowań, deklamacye były zwykle z przedmiotów patryotycznych. Owe słowo do uczniów: „Obywatelem z was każdy albo nieprzyjacielem ojczyzny jest“ — było osnową treścią każdej przemowy publicznej. Podczas bitwy Raszyńskiej, wyprowadzono szkoły do kopania wałów warszawskich, a taki był między uczniami zapał, że najstarsi porzucali rydle i uciekali na pole bitwy. Między ostatniemi znalazł się i brat mój najstarszy, który też przeszedł zaraz do szkoły kadetów, ztamtąd na kampanią moskiewską; odznaczył się pod Bobrujskiem, Borysowem i nad Berezyną, a zginął pod Lipskiem. Nie było rodziny, któraby nie poniosła tak ofiary na ołtarz ojczyzny. W ostatnich latach, które spędziłem w Warszawie, żyłem z ludźmi poważnymi, którzy należeli do otoczenia ostatniego z królów naszych. Takimi byli: kasztelan Kiciński, szef gabinetu królewskiego, podszef Deszert, Lelewel ojciec Joachima, członek Komisyi Edukacyjnej. Nawet dyrekcya rządowa, do której wprowadził mnie ksiądz Staszic — dyrekcya kunsztów i handlu, powiązała mię z ludźmi tej samej kategoryi, z budowniczymi królewskimi Kubickim, Ajgnerem, Metzlem. Zostały mi też wyobrażenia o Stanisławie Auguście, wbrew przeciwne tym, jakie ze szkół wyniosłem. Mężowie, których wymieniłem, byli światli, zacni, niepodejrzani patryoci; żaden nie ukrywał znanych w Stanisławie słabości, ale wszyscy oddawali sprawiedliwość wysokiemu światłu, niewyczerpanej dobroci, najlepszym a rozumnym chęciom jego. Niedarmo nasz Lelewel zowie Stanisława dobrym panem, godnym lepszego losu.

Z żalem opuściłem Warszawę (1821), ale zanurzyłem prędko tęsknotę w gospodarstwie, któremu oddałem się gorliwie. Nie oderwało mnie to zupełnie od spraw publicznych. Byłem wśród swoich, a zajęcia warszawskie które opuściłem, dawały mi wielką między nimi wziętość. Sekretarzowałem więc na sejmikach, wpływałem przeważnie do narad przedsejmikowych, godziłem między sąsiadami sprawy bądź familijne, bądź honorowe; nie było zgoła usługi sąsiedzkiej do której nie byłbym powoływany. Sąsiedztwo zbliżyło mnie do braci Niemojowskich. Właśnie poczynała się wielka ich popularność; zrodził ją sejm 1820 roku. Do tajnych związków nie wchodzili, ani byli ich stronnikami. Wincenty Niemojowski przetłumaczył *Katechizm Węglarzy włoskich;* wtrącił weń mowę o trzech wilkach co rozszarpały węglarzowi matkę — „matkę, która z grobu nie powstanie, aż wszystkie dzieci zgodnie podadzą sobie rękę,“ a wypuścił zeń wszystko co mogło razić patryotę takich zasad politycznych, jakie on wyznawał. Katechizm ten rozchodził się w licznych rękopisach, ale wypływem prac związkowych nie był. O ile młodszy Niemojowski Bonawentura, oddawał się gospodarstwu i miał też takowe wzorowe w Marchwaczu pod Kaliszem, o tyle starszy spuszczał swoje na rządców, a oddawał się raczej zabawom naukowym. Policya moskiewska zabrała u niego paki wypracowań politycznych i ekonomicznych. Niemojowski Wincenty lubił przy zdarzonej okoliczności, puszczać w świat nawet wierszyki. Do tego rodzaju zabaw należał katechizm; ale w gruncie, zasadą było obydwóch braci, z drogi prawnej niezbaczać; z drogi prawnej, jak potem im wyrzucano, nie sprowadziły ich nawet rewolucyjne czasy i względy. Dali się za to nakłonić do innego rodzaju stowarzyszenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

aparat bankowy i gründerski, żywią się jedynie i opierają na owych istotnych podstawach, nie pasożytnych jak ona i on, dobrobytu ogólnego. Niechby na przykład i na próbę gospodarz, kupiec i fabrykant postanowili, aby przez pół roku ignorować kompletnie te pompy wysyssające, które w postaci różnych instytutów już powstały i niestety powstawać jeszcze nie przestają. A notabene przyszłoby to pracującym stanom nader łatwo i miałoby ogromną dla nich korzyść. Cóżby w takim razie wyzyskujące kliki poczęły? Musiałyby drzeć się między sobą, co długo trwaćby nie mogło i ujrzelibyśmy wnet ku wielkiemu dobru ogólnemu koniec téj niecnéj eksploatacyi. A świat dałby sobie bez niéj doskonale radę; w ich miejsce bowiem powstałyby z łatwością wzajemne na dobréj wierze oparte stowarzyszenia interesowanych, i czyby one zwały się bankiem, czy towarzystwami, znalazłyby w nich strony każdego czasu pomoc i tani, dawne stosunki przypominający kredyt.

Nie wiedzieć zkąd przeszło niemal w przysłowie, że pieniądz bardzo staniał, niby dla tego, że jest go więcéj niż dawniéj. Ale czyż fakta, raczéj cyfry, nie zadają kłam temu nieuzasadnionemu gadaniu! Niech też sobie gospodarze zechcą przypomnąć, pod jakiemi warunkami towarzystwa kredytowe udzielały pożyczki, niech to porównają z tem co sobie teraz instytuta hipoteczne płacić każą. O wyższych niż dawniéj procentach, jakie ciągle bywają od nich żądane, kupcy, rękodzielnicy i przemysłowcy, mogliby także różne rzeczy opowiedzieć. Nareszcie, niech kto teraz spróbuje wprowadzić w życie jakie zdrowe i pożyteczne przedsiębiorstwo, i wykazawszy jego intratność, niech zaproponuje sfinansowanie, któremu z bankowych instytutów, i jeżeli interes nie wymaga wielkiego kapitału, to jest, jeżeli nie można mu dać pozorów wielkości, a zatem jeśli nie kwalifikuje się do akcyjnego przedsiębiorstwa i do zamydlenia oczów publiczności wykazaniem jakichś bezpiecznych dochodów, ani gadać nikt nie zechce w radzie zawiadowczéj o takim naiwnym projekcie. Niech sami nawet koncesyonaryusze kolei żelaznych powiedzą, czy teraz zrealizowanie ich interesów nie jest deleko trudniejszem, i mniéj korzystnem niż było dawniéj.

Zgoła, w którą stronę uderzyć, trudno nie przyznać, że dzisiejsze wyrodne i anormalne stosunki rozwojowi dobrobytu i bogactwa nie są przyjazne. Kto się nie rodził proletaryuszem, nazwy téj przyjąć nie chce, choć czem innem nie jest wobec wszystko owładającego i władzy swojéj nadużywającego kapitału. Lecz dla tego nie jeden czuje tę gniotącą supremacyę i potrzebę emancypowania się z pod niéj. To uczucie zaczyna się już po trochu wyrażać w rozprawach nie robotniczych, lecz oświeceńszych zgromadzeń, i kto wie czy tu nie jest początek wielkiéj doniosłości przemiany i zwrotu. Kilka dni temu, na posiedzeniu jednego z tutejszych zgromadzeń kupieckich *(Kaufmännischer Reform-Verein)* dały się słyszeć nader ostre, lecz uzasadnione mowy przeciwko giełdzie, bankom gründerskim, które swoje egzystencye zawdzięczają zakładaniu coraz nowych a bezużytecznych przedsiębiorstw i zamienianiu stałych zakładów przemysłowych z prywatnych na akcyjne, przytem zaś i przez to samo handlowi odciągają pieniądze, a żadnych mu w zamian usług nie oddają. Na obronę tych nędznych klik i ich gospodarki, nie podniósł się ani jeden głos, a choć tym razem nie powzięto żadnéj rezolucyi i nie sformułowano wniosków zaradczych, był to w każdym razie lubo pierwszy, lecz bardzo znaczący na drodze reakcyi uczyniony krok, na którym pewno stan tak poważny i zacny nie poprzestanie. Własny jego interes nie pozwala mu zatrzymać się na pół, a raczéj w początku drogi; od słusznych skarg i narzekań przejdzie się do spokojnéj dyskusyi, do badań nad środkami zaradczemi, a zważywszy na stopień wykształcenia obradujących, można się spodziewać racyonalniejszego wzięcia się do rzeczy niż ze strony klas robotniczych dotąd bywało.

Przykład dany przez stan kupiecki niewątpliwie zbliży do siebie pracujące klasy społeczeństwa i zachęci ich do wspólnéj walki przeciwko zagrażającemu wszystkim szwindlowi, po koryfeuszach którego żadnéj poprawy spodziewać się nie można. Kto wie, czy posiedzenie zgromadzenia kupieckiego nie jest początkiem rychłego, a ze wszech miar pożądanego, w naszych stosunkach ekonomicznych mozołu.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 20 stycznia.

Posady: Adjunkta sekretarza rady sądu wyższego lwowskiego, podania w 14 dniach. — Sędziów powiatowych w Bobrce i Rohatynie (1300 zł), podania w 14 dniach. — Inżyniera 2ej klasy (1000 zł.), podania do 15 lutego. — Mierniczych w okręgu lwowskiej komisyi krajowej (3 zł. dziennie), podania w trzech tygodniach.

Licytacye: W zarządzie dóbr skarbowych w Peczeniżynie d. 27 stycznia licyt. przez oferty w celu sprzedaży 407 sztuk dębów na pniu. — W sądzie pow. w Żzwcu d. 3 lutego licyt. egzek. realn. N. 285/277 w Żywcu.

Przyjechali do Krakowa od 20 do 21 stycznia.

HOTEL POLLERA: Goldberger kupiec z Wiednia, Ulman kupiec z Firth, Raczyński Dr med. z Wadowic, Goldschmidt kupiec z Moguncyi, Bitner kupiec z Wiednia, Kun kupiec z Binau, Kin kupiec z Prus, Jedynak z Luborzycy, F. Schoth z Dąbrowy, Linowski właściciel dóbr z Kongresówki, bar. Konopkowa właśc. dóbr z Galicyi, Natański kupiec z Wiednia, Peulina Morawińska z Warszawy, J. Ponect wł. d. z Ujścia, Sehmann kupiec z Wiednia, Stowasser kupiec z Wiednia, Patz kupiec z Wiednia, Herschman kupiec z Wiednia, Edward Homolacz wł. d. z Gnojnika, Julian Breański wł. dóbr z Zagorzan, Eming kupiec z Wiednia, Herold kupiec z Litomyśla, Kasin kupiec z Prus, Schenwald kupiec z Prus, Jan Kirasic.

HOTEL WIKTORYA: Marya ks. Lubomirska właś. dóbr z Galicyi, Zofia hr. Tarnowska właś. dóbr z Dzikowa, Włodzimirz Aleks. Chomiakow jenerał rosyjski, Józef Niedziałkowski literat z Sandomierza.

HOTEL KRAKOWSKI: Fryderyk Pohl kupiec z Pragi, Józef Nitkowski wł. dóbr z Kongresówki, Karol Zabielski właś. dóbr z Kongresówki, Wojciech Szromski, wł. dóbr z Galicyi, Józef Kowalski z Czerniowic.

HOTEL SASKI: Karolina hr. Stadnicka właś. dóbr z Janowic, Eugeniusz ks. Lubomirski z żoną wł. dóbr z Warszawy, Józef Mayzel z córką z Warszawy, Romuald hr. Poniński właśc. dóbr z Kowalówki, Paweł Popiel wł. d. z Kurozwęk, Wiktor Schlossman kupiec z Czerniowic, Władysław Semetkowski ze Lwowa, Kazimierz Żeleński wł. d. z Cichawy.

HOTEL pod RÓŻĄ: Wincencya Śmiałowska z córkami wł. d. z Galicyi, X. Jakób Kubala z Bostwiny, J. Figwer z Galicyi, Paulina Medeni wł. d. z Kongresówki, Ludwik Tata wł. d. z Proszkowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 20 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego wniósł Johnston udzielenie nagany ze strony Izby ministrowi wyznań Jules Simon, za bezprawność okólnika jego zmieniającego system naukowy. Minister odpiera zarzuty czynione sobie i oświadcza, że okólnik swój przedłoży naczelnej Radzie wychowania. Biskup Dupanloup popiera wywody Johnstona i obwinia również ministra o jawne naruszenie ustaw. Christophle wnosi porządek dzienny, według którego Izba przyjmuje poprostu do wiadomości obietnicę ministra, iż przedłoży pomieniony okólnik Radzie wychowania. Rząd przystaje na taki porządek dzienny, który w głosowaniu nad kolejnością przedmiotów otrzymuje 353 głosami przeciw 303 pierwszeństwo. W głosowaniu zaś następnem na porządek dzienny Christophla, wypadło 344 głosujących, z których tylko 2 głosy przeciw porządkowi dziennemu. Gdy jednak liczba głosujących uznaną była za niedostateczną, uznano skrutinium za nieważne i to jutro ponowionem będzie. Prawica wstrzymała się od głosowania. — Komisya 30tu obradowała dzisiaj nad kwestyą wdawania się prezydenta Republiki w obrady Zgromadzenia narodowego z powodu interpelacyi. Nie powzięto jednak żadnej uchwały.

Paryż 20 stycznia. Rząd francuski zawiadomił rząd grecki urzędownie, że czyniąc zadosyć żądaniom Austryi, zezwala na polubowne zagodzenie sporu o kopalnię w Laurion. Koncesyonaryusze (Roux i Sampieri) przyjęli warunki sobie przedłożone; wszelako zachodzi w Atenach obawa, czy w nowych wyborach znajdzie ministeryum większość potrzebną do przyjęcia w izbie wniosków w tym duchu.

Rzym 20 stycznia. Król polecił swojemu ministrowi obrzędów powitać księcia Artura Angielskiego. — *Italienische Nachrichten* donoszą, że w lutym ma przybyć do Rzymu nadzwyczajny poseł Uragwai Thomar, dla zagodzenia sporów finansowych między Włochami a Uragwają. — Papież przyjmował deputacyę „ligi Św. Sebastyaua" w Londynie, założonej dla utrzymania władzy świeckiej. Papież przyjął od niej adres, podziękował jej i wyraził życzenie, aby liga wytrwała w uświęconych swoich zasadach.

Norymberga 21 styczuia. *Nürnberger Correspondent* dowiaduje się z Monachium, że odwołanie hr. Tauffkirchen z Rzymu, nie znalazło w radzie ministrów jednostajnego zapatrywania. Słychać, że powstanie jednego albo drugiego ministra zależeć będzie od rozwiązania tego pytania. (Już w przyszłym tygodniu twierdziliśmy, że od sprawy téj zależy kryzys ministeryalna w Bawaryi, gdyż Prusy nalegają na odwołanie posła. *Red.*)

Londyn 20 stycznia. Wszyscy członkowie familii królewskiej złożyli wieńce na grobie Napoleona.

Londyn 20 stycznia. *Daily News* dowiadują się z Nowego Jorku, że przedsiębiorcom amerykańskim, którzy wzięli w dzierżawę zatokę Samana i półwysep tego imienia na San Domingo, przyznano prawa niemal równające się niezawisłości, a to nietylko prawo ustawodawstwa i opodatkowania, ale oraz utrzymywania własnej policyi i własnej marynarki zbrojnej. Towarzystwo ma ogłosić Samanę wolnym portem.

Londyn 21 stycznia. Słychać o misyi Szuwałowa, że tenże miał polecenie wyrazić tylko osobiste (?) zapatrywania się Cara. Nie dawał on żadnych przyrzeczeń wiążących, a podróż jego nie była też wywołaną postępowaniem Anglii. Słychać że Rosya wyraziła przed cesarzem Wilhelmem życzenie ugody na podstawie nakreślenia strefy neutralnej albo podziału posiadłości. Lord Granville odpierając to żądanie, oświadczył, że Anglia zniosłaby przechodnie zajęcie Chiwy przez Rosyę, ale w razie obsadzenia jej stale, słuchałaby tylko swoich militarnych interesów, a starałaby się o rozpostarcie swoich posiadłości w Afganistanie i na północ, a nawet postawiłaby silny korpus obserwacyjny w Kweta, mieście afgańskiem, które zamyka wąwóz Bolan tworzący przejście z jednej strony między Afganistanem a z drugiéj Beludżystanem i Indyami.

Kopenhaga 20go stycznia. Dwór duński przywdziewa dwutygodniową żałobę z powodu śmierci cesarza Napoleona.

Konstantynopol 20 stycznia. Mianowanie nowego paszy w Jerozolimie, napotyka w Miejscach Świętych na silny opór.

Projekt reformy wyborczej nie został wniesiony na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa. Uprzedziła zresztą *Presse*, że dopiero przepisują go na czysto. Przyszłe posiedzenie odbędzie Rada państwa dopiero we wtorek. Cały więc tydzień znów upłynie, zanim projekt będzie mógł być Izbie przedłożonym. Jak dzienniki wiedeńskie i ich stronnictwo zniesie tę nową zwłokę w gorączkowym stanie, w jakim się znajduje, nie łatwo sobie wystawić. Przyczyny zwłoki nie podają, nawet *Presse* nie powiada, czy przepisywanie na czysto zajmuje tyle czasu! My, co nie łudzimy się wcale, jak nam to *Presse* powtarza, żadnych z téj tygodniowej zwłoki nie wyprowadzamy wniosków, ale też łamać sobie głowy nie będziemy nad odgadywaniem jej powodów.

Łudzenie się można było Polakom często zarzucić, i nie dziwi nas, że *Presse* to czyni. Wszakże gdyby nas nieco pilniej czytała, wiedziałaby oddawna, że co do wyborów bezpośrednich jesteśmy całkiem od tej winy wolni. Zarzuca, że wątpimy, aby projekt reformy był wniesiony; że się łudzimy, iż secesyą całe dzieło reformy obalimy; że nie oceniamy sytuacyi a przeceniamy siły nasze, mniemając oporem cokolwiek osiągnąć. Owóż właśnie *Presse* łudzi się, przypisując takie usposobienie Polakom, gdyż jest ono w całej Galicyi zupełnie przeciwne.

Nie wątpimy o wniesieniu projektu reformy, bo znamy stronnictwo niemieckie i jego dzisiejszą przewagę w sferach rządowych, i dla tego wypowiedzieliśmy i w sejmie i poza sejmem, jak nam się projekt przedstawia, dokąd dąży i jakie jest nasze stanowisko względem niebezpieczeństw, które sprowadzić musi na kraj i monarchię. Nie łudzimy się bynajmniej, abyśmy dzieło reformy obalić mogli nawet secesyą, a jeżeli ją stronnictwo niemieckie przewiduje, to właśnie dla tego, iż widzi, że Polaków zmusi do tego kroku, skoro w tem dziele udziału oni brać nie mogą. Jeżeliby nastąpiła secesya, to nie, aby cokolwiek obalić, ale aby nie brać udziału w pogwałceniu konstytucyi, a więcej jeszcze w następstwach z tego wynikłych, zgubnych dla korony, monarchii i kraju. Nie będzie secesya taktyką, ale skutkiem przymusu, którego kraj uniknąć pragnie, i dla tego ma delegacyę w Wiedniu. Ocenia kraj wreszcie wyborcze sytuacyę i nie przecenia sił swoich, jak również nie sądzi, że oporem coś zdobędzie; ale opór jest koniecznością, do której jest zmuszony, i znosić go będzie jako ofiarę, a nie jako sposób otrzymania korzyści.

Szkoda więc, że *Presse* nie ocenia sytuacyi, w jakiej jest Galicya, że bierze to za taktykę, co jest prostem następstwem położenia kraju. Nie znają go również, jak się zdaje, *Debaty*, które w długim artykule powtarzają rozumowania wiernokonstytucyjne. Piszą one, że im wiadomo, iż emigracya udawała się do kraju z radami w tym przedmiocie. To jakby z *Pester Lloyda*, który także emigracyi używa, aby odwrócić Polaków od secessyi, o której dotąd same niemieckie mówią dzienniki. Ale to mniejsza; *Pester Lloyd* jak *Debaty* starają się przekonać Polaków o nieszkodliwości wyborów bezpośrednich dla naszego kraju, a pożytku ich dla monarchii. Dowodziłoby to tylko, że niejasne są w tym przedmiocie wyobrażenia we Francyi, coby nas wcale nie dziwiło; ale wspólność z *Pester Lloydem* na różne naprowadza domysły, które nas o sympatyi węgierskiej coraz więcej przekonywają.

Z pomiędzy świeżo wniesionych w sejmie pruskim ustaw przeciw Kościołowi, pierwsza po ogólnych rozprawach przekazaną została komisyi, a w poniedziałek przyszło do ogólnych rozpraw nad projektami o władzy dyscyplinarnej kościelnej i utworzeniu sądu dla spraw kościelnych. Zapisało się 12 mówców za wnioskami rządowemi, a 6 przeciw wnioskom. Pierwszy zabrał głos Holtz przeciw wnioskom i stanowisko swoje tak naznaczył, iż przysiągłszy na konstytucyę, naruszyć jej nie może, a ustawy rzeczone są w oczach jego przeciwne konstytucyi. Skoro art. 15 konstytucyi przyznaje kościołom ewangielickiemu i katolickiemu samorząd, zatem ustawy pozbawiające je tego samorządu, są naruszeniem konstytucyi. Prawa kościoła spoczywają w znacznej części we władzy ich dyscyplinarnej, którą wniosek rządowy chce przenieść na państwo. Mowca, protestant z Hanoweru, broni stanowiska kościoła protestanckiego. Dziwi go, że nawet projekt rządowy nie nadmienił, czy członkowie trybunału kościelnego mają być chrześcijanami, lubo wolałby widzieć w nim Laskera (żyda) niż Virchowa i Müllera (ateuszów). Dr Jung zabrawszy głos za ustawą, rozprawia o przesądach średniowiecznych, wyszydza obrzędy religijne i miesza z niemi zabobony, nie wiedząc co do jednych, co do drugich liczyć trzeba. Obawia się on wszechwładztwa kościoła, a wszechwładztwo państwa nie straszy go. Dr Gerlach, który świeżo wybrany został, występuje przeciw ustawom. Ażeby zaprowadzać zmiany w istniejących urządzeniach, trzeba dowieść, że wymiar sprawiedliwości i administracya są narażone, a tego nie dowiedziono. Już pierwszym chrześcianom męczennikom zarzucano, że zagrażają państwu. Zarzucają teraz katolikom, że nie mają ojczyzny. Ależ i Chrystusowi robili żydzi ten sam zarzut, gdy mówił, że ojczyzna jego w niebie. Kościół katolicki jest matką wszystkich kościołów, a z niego wyszedł także kościół ewangielicki, i matką cywilizacyi nowoczesnej. Powiadają, że to już dawno temu, ależ właśnie długi byt prawnego stanu rzeczy nie jest powodem prawnym do jego zniesienia. Po mowie Windthorsta, odesłano projekt rządowy do tej samej komisyi, której w piątek przekazano pierwszą ustawę kościelną.

Następnie sejm przystąpił do ustawy o granicach prawem zakreślonych w używaniu kościelnych środków karnych. Zapisało się 7 mówców za ustawą i tyluż przeciw niej. Po półtoragodzinnej mowie Reichenspergera przeciw projektowi, izba odroczyła dalsze obrady do wtorku.

Sprawa kaznodziei berlińskiego Sydowa pozwanego przed konsystorz o zaprzeczenie bóstwa Chrystusowi, przybiera rozmiary zagrażające rozbiciem się protestantyzmu, a przynajmniéj wielką schizmą racyonalistów. Pisaliśmy już, że kilkunastu kaznodziei z Berlina i okolicy udało się do naczelnéj rady kościelnéj z podaniem, w któréj się przyznają do tego, co Sydow zapatrywania. Wielu członków gminy ewangielickiéj Berlina oświadczyło, że uważać go będzie i nadal za swego nauczyciela. Czy naczelna rada kościelna uzna również owych 12 kaznodziei za winnych niewiary i wykluczy ich od urzędu? *Publicist* berliński powiada, że nie ma innéj drogi, jak wszystkich co się wyłamują z pod wyznania ewangielickiego, wykluczyć, inaczéj bowiem musiałby kościół wyprzeć się dogmatów swoich. „Teologia spekulatywna jest umiejętnością ale nie jest religią; wyznanie religijne nie zna liberalizmu w wierze, ani egzegezy."

Wczoraj wieczór otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość o śmierci niemal nagłej, W. Księżnej Heleny. Zajmowała ona w życiu politycznem Rosyi i w sferach dyplomacyi stanowisko bardzo wpływowe. Była ona wdową od r. 1849 po W. ks. Michale bracie cara Mikołaja, z domu zwała się Karolina i była córką ks. Pawła Wirtemberskiego stryja dzisiejszego króla Karola; córka jej jedyna Katarzyna, jest za ks. Jerzym Meklembursko-Strelickim. W. Ks. Helena żyła lat 63. Car Mikołaj używał jej często do poufnych misyj politycznych.

Spór między Grecyą a Włochami i Francyą o wynagrodzenie przedsiębiorców dzierżawiących kopalnię ołowiu w Laurion za niedozwolenie im wytapiania odpadków, bliskim jest załatwienia. Na naleganie bowiem Austryi i Rosyi rząd grecki przystał na powierzenie téj sprawy sądowi polubownemu międzynarodowemu, zamiast, jak twierdził dawniéj słusznie, iż sprawa ta czysto natury cywilnéj i prywatnéj, może być tylko przez zwyczajny trybunał rozstrzygniętą. Sprawa ta znalazłaby i przez to załatwienie, iż rzeczeni przedsiębiorcy Roux i Sampieri, w spółce z innymi kapitalistami przedłożyli rządowi greckiemu plan eksploatacyi kopalń na szersze rozmiary, przypuszczając skarb publiczny grecki do udziału w korzyściach. Atoli gabinet Deligeorgis jest bardzo zagrożony nowemi wyborami; opinia bowiem publiczna w Grecyi niechętna cudzoziemcom, wszalkie zrobione im ustępstwo potępia. Rząd może przeto paść ofiarą téj powszechnéj niechęci, która wpływać będzie na wybory do Izby.

Co parę dni telegramy madryckie przynoszą wiadomość o nowych porażkach Karlistów, a nieraz już zapowiadały zupełne wytępienie band, których szczątki ścigane są energicznie. Tymczasem powstanie trwa bez przerwy, a chociaż nie wzmaga się i nie zmienia podjazdowej walki w bój formalny, wszelako nie dozwala wróżyć rychłego uspokojenia kraju. Polityka Serrana, który chciał Karlistów rozbroić układami i koncesyami, prędzej przywiodłaby do celu, ale Zorilla poprzestał na groźbach, a wykonać ich nie ma siły. Marszałek Serrano zapowiada, że zamyśla usunąć się zupełnie od życia publicznego.

Wobec spełzłych, jak się zdaje, układów między Rosyą a Anglią, w których hr. Szuwałow miał być pośrednikiem, a zadaniem jego miało być utworzenie strefy neutralnej między obustronnemi posiadłościami w Azyi środkowej, *Daily Telegraph* przynosi wiadomość ze Stambułu bardzo ważną o naradach posłów austryackiego, niemieckiego i włoskiego z gabinetem tureckim, przeciw zabiegom Rosyi w Konstantynopolu. Wszelako nie możemy dać wiary, aby poseł pruski Keudell stawał przeciw Rosyi; jeżeli zaś bierze udział w naradach, to chyba dla tego, aby zapobiegł utworzeniu się koalicyi antirosyjskiej. Rząd angielski głównie zaś się stara o wywołanie przeciwników Rosyi.

W ostatnim swoim mesażu prezydent Grant nie wspomniał wcale o zatoce Samana w republice Dominikańskiej, jakkolwiek już dawno prowadził układy o nabycie tej przystani na stacyę okrętów i składy węgla, jako punktu wysuniętego naprzód na drodze do Europy. Teraz dowiadujemy się, że jacyś przedsiębiorcy prywatni amerykańscy wydzierżawili tę zatokę z pobrzeżem na 99 lat za roczną opłatą. Skoro na wyspie powstanie kolonia amerykańska, znajdzie się i powód i sposobność do rozciągnięcia naprzód nad nią, a potem nad częścią wyspy opieki Stanów Zjednoczonych. Tą drogą zechce zapewne Grant urzeczywistnić zamiar zajęcia wyspy San Domingo. W ten sam sposób zanosi się na zabór wysp Sandwich pod formą opieki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Peszt 22 stycznia. W Izbie niższej profesor Kautz bronił w dwugodzinnej świetnej mowie wniosków budżetowych wydziału finansowego, surowo potępiając finansowe plany opozycyi. Schwarz wezwał rząd, aby energicznie wystąpił przeciw intrygom, które za kulisami podkopują byt gabinetu.

Wersal 21 stycznia. Na zgromadzeniu narodowem wniósł Tolain o kredyt 100.000 fr. na wysłanie robotników francuskich na wystawę wiedeńską. Izba uchwaliła nagłość wniosku.

Wersal 22 stycznia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło 420 głosami przeciw 35 porządek dzienny, na który rząd przystał, proponowany przez Christophla z powodu okólnika ministra oświecenia. — Książęta Orleańscy pierwszy raz znajdowali się na mszy żałobnej w pamięć Ludwika XVI (był on ścięty 21 stycznia 1793). Obecność ich sprawiła wrażenie.

Londyn 21 stycznia. Sądzą, że wkrótce górnicy w południowej Walii zaniechają bezrobocia. — Ks. Napoleon i ks. Klotylda odwiedzili wczoraj królowę Wiktoryę. — *Morning Post* pisze, że kwestya tycząca się ceł od przewozu kanałem Suezkim, załatwioną będzie w sposób przyjacielski.

Nowy Jork 21 stycznia. Rząd hiszpański zarządził odroczenie reformy municypalnej na Porto-Rico. — 400 żołnierzy i ochotników uderzyło pod Klamath (w kraju Oregon) na Indyan z plemienia Medoc, obwarowanych w swoich osadach. Po żwawej walce wojsko cofnęło się, straciwszy 40 ludzi w zabitych i ranionych.

Kursa. Wiedeń d. 22go stycznia godz. 4. 4% zjedn. dług państwa bankn. 67·—. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71·25 — Losy z r. 1860 103 65. — Akcye banku 965. — Akcye kredytowe 329·—. — Londyn 108 85. — Srebro 106 90 — Dukat —. — Lombardy 188·—. — Losy z r. 1864 143 80. — Akcye franco-austr. 131·50. — Napoleondor 8·68. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 228·—. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow 151·— Akcye kolei północ.-wschod. 155·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 206·—. — Obligacye indemniz. gal. 76·70. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 240 —. — Akcye anglo-banku 295·25 Akcye kolei rządowéj 332 —. — Akcye kol. siedm. 175·—. — Akcye kol. Rudolfa 170 50. — Tramway 368·—. — Akcye banku budowy 206·—. — Akcye kolei wschod. 129·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 97 —. — Akc. kolei zjed. 261·50. — Losy tureckie 76·80. — Losy prem. węgiers. 102·—. — Akcye kolei bogumińskiej 180·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 247·50. — Akc. kolei pół.-zach. 214·75 Akc. frank. węgiers. 103·—. — Ogólny austr. bank 362·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: koniec słaby.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 stycznia.

(Wartość kuponów do 13 styczn.)	żądają	płacą	wartość kuponu
srebro austryackie za 100 złr.	107 25	106 25	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	106 50	105 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 10	148 10	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 25	162 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 16	5 08	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 73	8 64	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	76 75	76 —	1 07¼
4% listy zast. „ „ „ 100	73 —	72 —	— 24½
4% „ „ „ „ 100	80 —	79 —	30½
5½% Listy Kr. 36-let. pł. sreb.	96 —	95 25	33⅔
6% „ „ 36 „ pł. bn L. A	93 —	92 2	1 36⅔
6% „ „ 18 „ pł „ „ B	94 —	93 50	1 36⅔
5% „ hipot. „ „ „ 100	89 75	88 25	2 36⅔
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 50	— 36⅔
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	100 50	99 50	- 36⅔
Losy prem. węgiersk. za 1 sztukę	102 —	99 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	97 —	94 —	- 24½
„ „ Hipotecz. z 30% „ „ 1 „	137 —	134 —	—49
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	130 —	127 50	—64¼
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 —	149 50	2 27¼
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	98 25	96 25	— 18⅓
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	— 33⅓
4% „ „ „ „ II „ 100	94 25	92 50	— 33⅓
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	92 50	— 4.⅔
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 75	78 50	57⅞
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45—	43—	—

Wiedeń 21 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 20	67 05
5% „ „ „ sreb.	71 35	71 25
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	77 50	76 75
„ „ „ bukowiń.	75 —	74 50
„ „ „ siedmiogr.	77 50	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	99 25	93 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 70	90 50
4 „ galicyjskie	— —	73 50
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 75	94 —
5 „ węgiersk. losow.	85 75	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	100 50	100 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 50	14 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	309 —	303 —
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	104 —	103 50
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	124 25	123 75
Losy pożycz. z r. 1864	144 —	143 75
„ prem. poż. węgier.	102 —	101 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	184 50	184 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 50	95 50
„ księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	27 —	— —
„ ks. Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	23 75	— —
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	15 25	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	962 —	960 —
Zakładu kredytowego	328 25	327 75
Żeglugi parow. na Dun.	636 —	635 —
Kolei północ. Ferdynada	2205	2200

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	331 —	330 —
„ zachodn. c. Elżbiety	248 —	247 50
„ Pardubickiej	177 —	176 —
„ Połudn iowej	184 50	186 —
„ Galicyjskiej	228 —	227 50
„ Czerniowickiej	151 —	150 —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	156 50	156
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	171 —	170 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	173 25	172 75
„ „ Koszycko-Bogum.	181 —	180 —
„ „ Siedmiogrodz.	177 —	176 —
„ „ Cisańskiej	240 50	240 —
„ „ wschod. węgier.	129 50	129 —
„ „ austr. północno-zachodniej	214 25	213 75
„ „ Franc. Józefa	221 50	220 50
Akcye banku anglo-austr.	296 —	295 —
„ „ anglo-węg.	98 25	97 75
„ austryack. ogóln.	362 —	361 —
„ Zakł. kredyt. węg.	177 —	176 50
„ banku franko-austr.	132 —	131 50
„ „ węgierskiego	103 25	102 75
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	305 —	304 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	205 50	205 —
„ dla obrotu ogólnego	240 50	240 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	69 2	69 —
„ Koszycko-Bogumiń	92 —	91 75
Kolei Ces. Elżb. 5% za (sr. prus. 100 złr. w. a.	91 —	90 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	88 50	88 25
Kolei rząd. St. 500 fr.	128 —	127 50
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	108 50	108 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 —	101 50
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	90 25	90 —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	97 —	96 70
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	101 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	97 50	97 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	73 50	73 —
„ „ „ Emisya 1867	85 75	85 30
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	88 50	88 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 25	94 —
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	92 50	92 25
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 14	5 13
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 69	8 68⁵
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 20	107 —
Srebro, kupony	107 —	106 75
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63 25	1 62
Lwów 20 stycznia		
Dukat holenderski	5 13	5 5
„ cesarski	5 14	5 6
Półimperyał rosyjski	8 90	8 75
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy „	1 49½	1 48½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
„ „ „ „ 4%	73 —	72 25
„ zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indemn. bez kup.	77 10	76 85
Akcye kol. galic. b. kup.	230 —	228 —
„ „ lwows.-czern.	151 —	150 —
„ Banku hipot. gal.	236 —	234 —
Warszawa 20 stycznia		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 45	94 15
„ „ 2 „ „	93 45	93 15
kupon „	—	-31½
„ „ nowe „	93 45	93 15
kupony „	—	—38⅝
„ likwidacyjne „	79 65	79 40
kupony „	—	—54⅘
Kolej warsz.-wiedeńska	96 —	— —
„ „ bydgoskiej	73 50	72 50
„ „ terespolskiej	116 50	115 —
„ „ łódzkiej	107 50	— 50

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**

od 1 Lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za **8** dni po wypowiedzeniu
5½ „ „ „ **14** „ „ „
6 „ „ „ **30** „ „ „
6½ „ „ „ **60** „ „ „
7 „ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

(86-38-) **Dyrekcya.**

W WYSOCKU

stanowić będą od 1go Lutego następujące dwa ogiery:

Sygnał,

ogier gniady, 16½ miary, pełnéj krwi angielskiéj po **Cotswold** od **Oakleaf,** — od klaczy pełnéj krwi angielskiéj 100 złr., od klaczy pół krwi 60 złr. i 5 złr. na stajnię;

San,

ogier dereszowaty, 16¼ miary, pół krwi angielskiéj po **Carolus** od klaczy po **Recoverym.** 30 złr. od klaczy i 5 złr. na stajnię.

Klacze do stanowienia przysyłane, będą wygodnie umieszczone.

Owies, siano i słoma liczone będą po cenach targowych Jarosławskich.

☞ Uprasza się o wczesne zamówienia w Administracyi dóbr w Wysocku, poczta Radymno. (230-2-10)

EAU des CORDILIÉRES

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN,

jak również

PROSZEK KORDYLIERSKI

leczą szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów; zabezpieczają zęby od próchnienia i psucia.

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odzięblenia, oparzenia, strupy, zanogcice, karbunkuł, i t. d. Bliższe szczegóły w załączonych Prospektach w polskim języku.

W Paryżu u Pa J. P. TAJAN, 61, rue de Hauteville, — w Krakowie dostać można w aptece Pa J. Trauczyńskiego. (2-2-12)



Royal,

ogier czystéj krwi angielskiéj, **od 1go Lutego 1873 r. stanowić będzie** w **Pawłosiowie,** w powiecie Jarosławskim, **po 25 złr. w. a.** od klaczy, z wolnością do 4ch skoków i 5 złr. za stajnię.

Owies i siano wydawane będzie w miejscu, po cenie targowéj.

Bliższą wiadomość udzieli koniuszy **Tatzky** w Pawłosiowie, poczta Jarosław. (221-1-3)

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (36-7-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (165-2-)

Białe zęby.

A. Mączuskiego, woda do zębów Odontaline, jest przez lekarzy zębów poleconą jako najlepszy środek do zachowania zębów, wzmocnienia dziąseł i usunięcia tak szkodliwego osadu na zębach. Flakon 1 złr. 20 cent.

A. Maczuskiego, pasta do zębów Odontine, polecona przez słynnych lekarzy, do utrzymania i czyszczenia zębów, jest najlepszym środkiem do wzmocnienia chwiejących się zębów. — Pudełko 1 złr.

A. Maczuskiego, proszek do zębów Odontine, czyści szybko i pewnie nawet najbrzydsze zęby bardzo biało nadaje dziąsłom i wargom kolor świeży, wzmacnia emalię zębów i odświeża bardzo przyjemnie usta. Pudełko 1 złr.

A. Maczuskiego, Savon de Thridace, wyborne mydło do gotowalni, posiadające nieocenioną własność oczyszczenia cery z wszelkich brudów i nadania młodocianéj twarzy. Sztuka 80 cent.

A. Maczuskiego, woda kolońska, najmocniejszego gatunku, dostatecznie znana z powodu swéj niezrównanéj woni; można ją polecić najlepiej jako najlepszy środek ożywczy do mycia i kąpania Flakon 1 złr.

A. Maczuskiego, Peau d' Espagne, najlepszy wyrób do delikatnego wonienia gotowalni salonowéj, sukien, papierów listowych i bielizny; zapach jest tak silny, że wymienione przedmioty pachną przez kilka miesięcy bardzo mile. Cena 1 złr. 50 c.

Do nabycia prawdziwe w **Składzie**

Parfumeryj Maczuskiego,

w Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.

W Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. (90-17-32)

Otwierając oprócz mego Magazynu

istniejącego od lat szesnastu w **Krakowie,** w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką, drugi takiż sam

MAGAZYN NOWOŚCI

☞ we **Lwowie** przy placu Maryackim, w nowym gmachu Banku Hipotecznego, ☜

mam zaszczyt polecić oba te zakłady względom Szan. Publiczności, zalecając przytem:

Kapelusze angielskie od p. Christys.

Parfumeryę francuską, angielską,

WODĘ KOLOŃSKĄ

i wszystkie artykuły toalety z najlepiéj renomowanych fabryk Londynu i Paryża wprost od niżéj wymienionych domów sprowadzone *)

KWIATY FRANCUSKIE,

WACHLARZE BALOWE,

Lornety teatralne (szkła achromatyczne)

w wielkim wyborze,

OKRYCIA I KAPTURY DLA DAM

francuskie i angielskie,

BIŻUTERYE W WIELKIM WYBORZE,

Gorsety francuskie,

RĘKAWICZKI,

Płaszcze damskie (Water proof),

Szale i hustki wełniane angielskie i francuskie,

CHUSTKI BATYSTOWE i FULAROWE

Cache-nez wełniane i jedwabne,

Krawaty mezkie i damskie,

SZALE (HIMALAYA),

PLEDY ANGIELSKIE,

Kołdry wełniane angiel. od 8 do 100 zł.,

Kufry, torby z urządzeniem i bez, do podróży,

Płaszcze gumowe,

PARASOLE ANGIELSKIE i FRANCUSKIE,

od 6 złr. do najlepszych o 12 i 16 prętach,

ŁASKI,

PARASOLKI (nowe Manchon),

CZAPKI,

KALOSZE ANGIELSKIE

mezkie i damskie, z futrem i bez,

Kapelusze mezkie filcowe i jedwabne, angielskie i francuskie,

Kapelusze składane

(Chapeaux mécaniques),

Koszule białe, kolorowe, francuskie i oxford angielskie,

Kołnierze i Mankiety najnowsze,

Kamizelki mezkie do podróży i polowania

Kaftaniki mezkie i damskie

wełniane i jedwabne,

POŃCZOCHY wełniane, jedwabne i fil d'Ecosse à jour,

SKARPETKI JEDWABNE, WEŁNIANE i NICIANE,

Szczotki wszelkie do toalety,

CYGARNICZKI,

Pugilaresy, portmonetki, cygarówki i woreczki

ALBUMY i RAMKA DO FOTOGRAFIJ,

SCYZORYKI, BRZYTWY i NOŻYCZKI,

Kapelusze paryskie od pp. Laville, Petit et Crespin.

Wyroby z drzewa, brązu, skóry i porcelany w najnowszym guście.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się najakuratniéj odwrotną pocztą.

(98-8-25) ☞ **Ceny stałe umiarkowane.** ☜

LEON FEINTUCH.

*) Z **Londynu** od pp. Bayley et Comp., J. et E. Atkinson, Eugene Rimmel, Piesse et Lubin, Breidenbach et Comp , Thomas Shipright, R. Hendrie, John Gosnell et Comp., Rowland. Z **Paryża** od pp. Violet, Edouard, Pinaud, Société, Hygiénique, Charles Fay, Lubin, Th. W. Ewans, J. Pelletier, Dr. Pierre, J. V. Bona. Pan Eugen Rimmel w Londynie powierzył główny skład perfumeryj angielskich dla całéj Galicyi p. **Leonowi Feintuchowi.**

FAŁSZERSTWA PIGUŁEK BLANCARDA.

(4-2-10)

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą pigułek Blancarda, należy więcéj jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne, które się okrywają marką i znakami naszéj fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego, zaklinamy zatem używających naszych pigułek, aby ściśle sprawdzać raczyli leki osłonione naszą firmą, a pomiędzy innemi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odwoływali do dobréj wiary naszych kolegów aptekarzy. Nie masz bowiem wątpliwości, że Ci uczciwi pośrednicy poczytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko PRAWDZIWE PIGUŁKI BLANCARDA, które oni nabywają albo wprost w naszéj fabryce w Paryżu, albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów, ludzi zaszczytnie znanych w ich miejscowości; i tak w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.

Tylko za **50 c.** jako cenę jednego losu oryginalnego, jest do wygrania:

1.000 dukatów

gotówką w złocie.

Loterya ta zawiera oprócz wygranych *200, 200, 100, 100 dukatów, 400 zlr. w srebrze, 3 losy oryginalne kredytowe i wiele innych przedmiotów sztuki i wartości,*

ogółem

3.000 wygranych wartości **60.000 złr.**

Ciągnienie nastąpi **25**go **Lutego 1873 roku.**

Kupujący 5 losów otrzyma 1 los darmo.

Do łaskawych zamiejscowych zamówień uprasza się o dołączenie należytości tudzież 30 cnt. za przesyłkę wykazu wygranych, która w swoim czasie nastąpi.

Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego Banku handlowego,

dawniéj *Joh. C. Sothen,*

13. w Wiedniu, Graben 13.

Losy te są do nabycia u Arona Eibenschütza w Krakowie. (170-1-6)

Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego

we **Lwowie,** ulica Kościuszki Nr. 10,

otwiera

SUBSKRYPCYĘ

na **Żniwiarki i Kosiarki**

systemów Ceres, Kirby, Buckey; kosiarki New-Model, Champion, Samuelson, Hofherr, Brigham & Bickerton, Wood, Progress, Hornsby itd., która trwać będzie

do 20 Lutego 1873 r.

Prosimy więc najuprzejmiéj o wczesne zamówienia, byśmy mogli w fabrykach pierwszeństwo uzyskać i na czas PP. komitentom dostarczać.

Na powyższe Ceres i Kirby uzyskaliśmy ogólne zastępstwo na Galicyę, Kraków i Bukowinę, w skutek czego po znacznie zniżonych cenach je sprzedawać będziemy. (163-3-3)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI i UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom** i **śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (5-4-)

Darmo

rozsyła na **opłatne** zapytania (porto 5 c.)

Profesor Matematyki

R. v. Orlicé,

w Berlinie, Wilhelmstrasse 5,

swoją najświeższą listę wygranych (nie za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, jak wielu jego naśladujących żąda, którzy **bezimiennie** w dziennikach się ogłaszają) wraz z objaśnieniami o swoich uznanych i **ogólnie szczęśliwych instrukcyach gry w loteryę.**

Podobne zapytanie można uskutecznić. *D. R.*

(2239-2-2)